Nr. 92. Piotrków — Tomaszów środa 11 grudzień 1935 r. Cena 10 gr. Rok XVIII

B. DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR
CZARY
Piotrków Tryb.
ul. Legjonów 11

Dziś! Cudowne dzieło XX wieku
Ulubienica publiczności Shirley Temple
Mały pułkownik
w rolach gł.: Shirley Temple L. Barrymore
Nad program Aktualności dźwiękowe Nad program
Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p.

KINO-TEATR
Nowości
Piotrków-Tryb.
Aleja 3-go Maja 11.

Dziś! Świat aktorstwa wiedeńskiego
Paula Vessely, Olga Czechowa,
Adolf Wohlbrück
MASKARADA
Nad program Tygodnik Aktualności Nad program
Początek o g. 5, w niedzielę i święta o 3 p.p. Ceny miejsc zwykłe

Anglja chce oddać Włochom część Abisynji

Król Jerzy zajął się osobiście likwidacją wojny

LONDYN. — Dziś wieczorem zebrał się gabinet, celem rozpatrzenia propozycyj przywiezionych z Paryża przez rzeczoznawcę Petersona. Propozycje te zostały przez gabinet zaaprobowane i dziś wieczorem jeszcze ambasador brytyjski w Paryżu otrzymał telefoniczną instrukcję powiadomienia premjera Lavala o zgodzie rządu brytyjskiego na powyższe propozycje, które obecnie zakomunikowane być mogą formalnie Mussoliniemu.

Przed posiedzeniem premjer Baldwin odbył w obecności Petersona dłuższą konferencję z min. Edenem, jako pełniącym obowiązki ministra spraw zagranicznych.

Po tej konferencji min. Eden przyjęty został na posłuchaniu przez króla Jerzego, któremu zreferował propozycje paryskie. Fakt ten jest o tyle znamienny, *że ujawnia istotne zainteresowanie króla Jerzego sprawą złagodzenia konfliktu włosko-abisyńskiego*. W kołach politycznych Londynu obiega pogłoska, że na decyzję powziętą obecnie przez rząd brytyjski, król Jerzy wywarł poważny wpływ. W pewnej mierze łączone to jest z niedawną wizytą króla belgijskiego w Londynie, który przy sposobności dekorowania go przez króla Jerzego orderem Podwiązki *miał jakoby powiadomić króla Jerzego o pewnych wynurzeniach Wiktora Emanuela, zakomunikowanych królowi belgijskiemu przez jego szwagra — włoskiego następcę tronu.*

Rząd brytyjski, wyrażając swą zgodę na ustalone w Paryżu propozycje — w znacznym stopniu odstępuje od zajmowanej dotychczas platformy.

Najbardziej sensacyjnym punktem propozycji paryskiej jest ustalenie zachodniej granicy terenów, jakie oddane być mają do dyspozycji Włoch na południu, według linji 36 stop. długości geograficznej, a nawet nieco na zachód od tej długości, bo od kąta utworzonego przez granicę Sudanu i rzekę Omo. Pierwotny plan brytyjski proponował wyznaczenie tej granicy według linji 40 stop. długości geograficznej, a projekt francuski według 38 stop. dł. geograficznej. Nastąpiło więc nieoczekiwane przesunięcie tej granicy o wiele dalej na zachód, *przez co do obszarów tych włączone zostają bardzo żyzne ziemie dokoła pasma jezior*. Interpretowane jest to w Londynie, jako że pewne kontakty co do tych propozycyj były z Mussolinim utrzymywane i że szef rządu włoskiego zasugerować musiał tego rodzaju granice, porzucając natomiast plan bezpośredniego połączenia terytorjalnego Erytrei z włoskiem Somali, co byłoby zarówno dla W. Brytanji, jak i Francji nie do przyjęcia.

Oczywiście pozostaje jeszcze jako niewiadome stanowisko, które zajmie cesarz Abisynji. *Naogół jednak w brytyjskich kołach politycznych nie liczą się poważnie z jego opozycją, podkreślając, że w razie oporu, pogorszy on tylko swą sytuację.* W Londynie podkreślają zwłaszcza, że kwestja ewentualnego wprowadzenia w życie embarga na naftę jest wielce skomplikowana. Rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu, który znajduje się pod silną presją rumuńskich producentów nafty, ostrzegł Paryż, że rumuński przemysł naftowy nie mógłby się zgodzić na wprowadzenie w życie embarga na naftę, dopóki stosowne ustawodawstwo, włączające naftę do materjałów wojennych i zabraniające jej wywozu, nie byłoby przyjęte przez kongres amerykański. To stanowisko Rumunji wywołać miało również pewne wahania ze strony sowieckiej.

Amnestja wejdzie w życie przed świętami Bożego Narodzenia

Do pierwszych wiadomości o szczegółach uchwalonego przez Radę Ministrów w dniu 7 b. m. projektu ustawy o amnestji wkradła się pomyłka. Projekt przewiduje mianowicie całkowite darowanie t. zw. przestępcom politycznym kar nieprzekraczających dwóch lat więzienia, a nie jednego roku, jak omyłkowo podano pierwotnie.

Wymiary kar za t. zw. przestępstwa polityczne, opiewające na 2 do 5-ciu lat więzienia, zostają — wedle brzmienia projektu — zmniejszone do połowy, a kary od 5-ciu do 10-ciu lat więzienia — o jedną trzecią.

×

Projekt ustawy o amnestji ma znaleźć się na porządku obrad Sejmu jeszcze w bieżącym tygodniu, a najprawdopodobniej na posiedzeniu piątkowem dnia 13 b. m.

Istnieje możliwość uchwalenia i wejścia w życie amnestji jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

Pesymizm w Londynie

wywołuje sytuacja finansowa Francji

LONDYN. W londyńskich sferach finansowych zwracają uwagę na osłabienie franka fr. w stosunku do funta, które nastąpiło w dn. 9 b. m., wbrew tendencji, która się ujawniła w sobotę. Jak wiadomo, notowania franka fr. w Londynie obniżyły się z 74.54 w sobotę do 74.66 w poniedziałek. Sfery finansowe uważają osłabienie to za dowód trwającej jednak podaży franka na rynku angielskim oraz krótkotrwałej tylko poprawy sytuacji politycznej we Francji. Wyrażane jest przekonanie, że nieporozumienia polityczne trwają we Francji w dalszym ciągu i stanowią groźbę dla stabilizacji stosunków politycznych oraz **że tendencje deflacyjne nie napotykają w dalszym ciągu na aprobatę opinji.** Dlatego też spodziewane jest dalsze trwanie ucieczki kapitałów z Francji, pociągające za sobą również odpływ złota.

Francja rozpisuje pożyczkę wewnętrzną na roboty obronne

PARYŻ. — Rząd francuski postanowił wypuścić jutro pożyczkę wewnętrzną, przeznaczoną na wielkie roboty o charakterze obronnym. Kurs emisyjny 95 za 100. Pożyczka ma zostać spłacona za lat 30, względnie w ratach rocznych.

Polska nie zapłaci grudniowej raty długu wojennego

Dnia 15 b. m. przypada termin płatności raty długu wojennego Polski wobec Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Jak się dowiadujemy, rząd polski wystosuje do rządu w Waszyngtonie notę zawiadamiającą, że także i tym razem rata długu wojennego nie będzie zapłacona.

Nota ponowi gotowość rządu polskiego do podjęcia układów w sprawie likwidacji całego zadłużenia wojennego Polski wobec Stanów Zjednoczonych.

Wielkie demonstracje antyjapońskie w Pekinie

Wzięły w nich udział tłumy studentów

PEKIN. Japoński attaché wojskowy w Pekinie zaprotestował wobec władz miejskich przeciwko antyjapońskiemu charakterowi dzisiejszych demonstracyj studenckich.

Szczegóły demonstracyj przedstawiają się, jak następuje: Tłumy studentów przybyły do Pekinu z Jenczing i Tsinghua, podczas gdy setki studentów demonstrowały przed bramami miasta. Około 2 tys. demonstrowało w mieście przed siedzibą bawiącego w Pekinie ministra wojny rządu nankińskiego gen. Ho-Yung-Czing, wznosząc okrzyki: „Wezwijcie naród do broni „celem walki z Japonją", „precz z autonomją", „czy Chiny mają zostać japońską kolonją" i t. p. Kilku studentów odniosło rany podczas starcia z policją. Dokonano wielu aresztowań. Generał Ho-Ying-Czin zwrócił się do władz akademickich, aby powściągnęły studentów ze względu na obawę powikłań dyplomatycznych.

W międzyczasie gubernator prowincji Szansi gen. Szang-Czen wysłał wojska, celem stłumienia powstania autonomistów w mieście Jenczusien w okolicach Tientsinu, gdzie powstańcy opanowali magistrat, będący dotychczas w posiadaniu zwolenników rządu nankińskiego.

NANKIN. 194 profesorów podpisało odezwę, potępiającą ruch autonomistyczny w Chinach północnych. Profesura wzywa rząd nankiński, aby nie czynił żadnych ustępstw z suwerenności Chin.

Wycieczki akademickie zagranicę nie mogą przekraczać liczby 20 osób

Ministerstwo Spraw Zagranicznych wydało zarządzenie, ograniczające kontyngenty wycieczkowe polskiej młodzieży akademickiej zagranicę. Według nowych przepisów, udające się zagranicę wycieczki akademickie nie mogą przekraczać liczby 20 osób.

Skarga apelacyjna Hauptmana odrzucona

WASZYNGTON. Sąd najwyższy odrzucił skargę apelacyjną w procesie Bruno Hauptmanna, skazanego na śmierć za uprowadzenie i zamordowanie dziecka Lindbergha.

Awanturnicze wybory

do bukareszteńskiej palestry

BUKARESZT. Wybory do rady dyscyplinarnej palestry bukareszteńskiej były powodem incydentów ulicznych w pobliżu pałacu sprawiedliwości. Grupy młodych adwokatów, zwolenników programu „popierania elementu rumuńskiego i ograniczeń dla mniejszości" nie dopuszczały zwolenników przeciwnego obozu do pałacu sprawiedliwości. Policja dokonała około 130 aresztowań. W liczbie zatrzymanych znajduje się 27 studentów. Wewnątrz pałacu sprawiedliwości doszło do kilku drobnych incydentów. W wyborach zwyciężyła lista nacjonalistów, z b. dziekanem Micesco na czele. Nie pierwszem miejscu przeciwnej listy figurowało nazwisko b. ministra sprawiedliwości Juniana.

Wieczorem zajścia wznowiły się przed siedzibą stowarzyszenia studentów żydów. Dwóch studentów żydów i czterech chrześcjan odniosło rany.

— **Burza zniszczyła wczoraj miejscowość kąpielową Espinho w Portugalji północnej. 22 domki rybackie zostały zniesione przez wichurę. Kilkanaście rodzin jest bez dachu nad głową.**

— **Z powodu długotrwałych deszczów w górach Czarnogórza, wezbrały strumienie i rzeki. 10 wiosek znajduje się pod wodą. Niektóre z nich są całkowicie odcięte. Ludność jest zagrożona głodem. Na miejsce katastrofy wysłano oddziały wojska.**

— **Na drodze z Piły do Firchau na przejeździe kolejowym lokomotywa wpadła na autobus. 4 osoby utraciły życie, 8 jest ciężko rannych.**

Sklepy Torgsinu w Moskwie podwyższyły ceny

BERLIN. — Agencja D. N. B. donosi z Moskwy: Sklepy Torgsinu, który z dniem 1 lutego przyszłego roku ma być rozwiązany, w ostatnich dniach podniosły ceny dla szeregu towarów. Tak np. ceny masła, jaj, sera, cukru i materjałów włókienniczych podniesione zostały o 50 proc., ceny zaś obuwia nawet o 90 proc.

Niezmiernie charakterystycznem zjawiskiem jest, że prasa sowiecka zwyżkę cen w sklepach Torgsinu pominęła całkowitem milczeniem. Odnosi się wrażenie, że przez podwyższenie cen szeregu towarów jest zamierzone ściągnięcie od cudzoziemców, posiadających waluty zagraniczne, większych sum, zanim nastąpi zlikwidowanie Torgsinu. Należy nadmienić, że Torgsin sprzedawał towary jedynie posiadaczom zagranicznych środków płatniczych.

NASTROJE WSI

w świetle obrad Kongresu Stronnictwa Ludowego

(X) Do przejawów życia politycznego zasługujących w chwili bieżącej na uwagę należy niewątpliwie także i kongres ludowców, który w dniu 8 i 9 b.m. obradował w Warszawie. Ludowcy są stronnictwem chłopskiem, są stronnictwem mieszkańców wsi. Wiemy wszyscy, jaką rolę w dyskusjach dni dzisiejszych zajmuje wieś i sytuacja wsi. Ta sytuacja, wyrażająca się przecież w bardzo poważnej i dotkliwej nędzy mieszkańców wsi, nadaje programom gospodarczym rządów ostatnich główny charakter i jest wytyczną polityki równania w dół, dla tych programów tak bardzo charakterystycznej. Warto więc w tej sytuacji zapoznać się, jakie są nastroje wsi polskiej, a kto nie ma możności zbadać tego w formie rozmów prowadzonych w różnych punktach Rzeczypospolitej, temu okazję dobrą dawał do tego właśnie kongres Stronnictwa Ludowego, czyli innemi słowy kongres chłopów, mieszkańców wsi polskiej.

Nie wchodzimy tutaj oczywiście w czysto polityczną stronę samych obrad, w personalja, w zagadnienia związane ze stosunkiem Stronnictwa Ludowego do obecnego rządu, ale chodzi nam o wychwytanie właśnie tych nastrojów o nastawieniu raczej społecznem, które wystąpiły jako charakterystyczne w czasie toczących się obrad.

W pierwszym tedy rzędzie stwierdzić należy, że górował ton bardzo radykalny, a to w tym sensie, iż zapadła uchwała wywłaszczenia wielkiej własności bez odszkodowania. Motywem tej uchwały, (której część druga, ta mianowicie, iż wywłaszczenie to miałoby nastąpić bez odszkodowania, zyskała tylko nieznaczną większość), było przekonanie, że sprawa rolna pozostaje właściwie w Polsce od stu lat niezałatwiona i że tylko jej postawienie w duchu postulatów Stronnictwa Ludowego gwarantuje poprawę sytuacji na wsi. Tak więc radykalizm społeczny domagający się wywłaszczenia wielkiej własności, który był do niedawna tylko cechą jednego odłamu Stronnictwa Ludowego, objął obecnie całość tego stronictwa, poza którem, jak warto zaznaczyć, istnieją już właściwie tylko małe grupki chłopskie, ale niema większych ugrupowań.

Jest cechą niezmiernie charakterystyczną nastrojów na kongresie panujących, że ten radykalizm nie ma i nie chce mieć nic wspólnego z komunizmem. Całe obrady kongresu przepojone były poniekąd duchem antykomunistycznym. Cały szereg mówców jak i cały kongres zajął postawę wybitnie antykomunistyczną. Kiedy do kongresu zgłosił się o przyjęcie przedstawiciel komunizującej grupy chłopskiej, poseł Dobroch, nie pozwolono nawet listu jego odczytać. Kiedy stwierdzono, że wśród uczestników kongresu znajduje się jedna rzeczniczka poglądów komunistycznych, natychmiast usunięto ją z sali. Tak tedy wynikałoby z obrad kongresu jasno, że radykalizm Stronnictwa nie ma nic wspólnego z komunizmem i wrogo się do niego w zasadzie ustosunkowuje. W każdym razie nie padły na kongresie słowa nienawiści pod adresem miast, własności miejskiej i warsztatów produkcji. Radykalizm społeczny stronnictwa chłopskiego jest wołaniem o reformę stosunków rolnych w Polsce i o położenie w ten sposób kresu nędzy wsi polskiej.

Nie mniej charakterystycznym objawem nastrojów, na kongresie panujących było wyraźne podkreślenie zasad chrześcijańskich, co dotychczas przy wrogiem ustosunkowaniu się niektórych odłamów ruchu ludowego wobec Kościoła, nigdy nie występowało. Wniosków domagających się dyskusji na temat rozdziału Kościoła od państwa, nie poddano wcale pod obrady. W przekonaniu doświadczonych przywódców ruchu ludowego Kościół i religja chrześcijańska stanowi w Polsce ostoję w walce przeciwko komunizmowi czy bolszewizmowi, któryby się właśnie chciał na wieś dostać i ludność wiejską demoralizować. To też w uchwałach kongresu podkreślono bardzo silnie, iż Stronnictwo Ludowe pragnie oparcia życia publicznego w państwie nietylko na zasadach prawa, ale i moralności chrześcijańskiej.

Obok tego przejawiły się w uchwałach kongresu nastroje, domagające się eliminowania i usuwania z handlu jednostek, które są wprawdzie obywatelami państwa polskiego, ale nie uważają się za Polaków, lecz za członków innej narodowości. Jednak ten antysemicki kierunek, w myśl uchwał kongresu, nie powinien się nigdzie przejawiać w formie aktów gwałtu i przemocy wobec równouprawnionych obywateli, lecz wyrażać się jako akcja, zmierzająca do tego, by handel był przedewszystkiem w Polsce w rękach Polaków.

Takie byłyby nastroje, które jako charakterystyczne cechy usposobienia najszerszych mas chłopskich w chwili obecnej należałoby podkreślić. Zasługuje na uwagę, iż, jeśli chodzi o taktykę, bardzo silnie zastrzeżono się przeciwko wszelkim kombinacjom w grze politycznej, bądź to z przedstawicielami prawicy, bądź to z przedstawicielami lewicy. W Stronnictwie Ludowem panuje przekonanie, iż na tego rodzaju kombinacjach, z których jedna znaną jest w dziejach politycznych Polski pod nazwą Chjeno - Piasta, druga zaś Centrolewu, ruch ludowy nigdy nie wyszedł dobrze.

W okresie, kiedy w Polsce tak wiele się dzisiaj mówi o sytuacji na wsi i tak wielką wagę przykłada do jej naprawy i poprawy, wydaje się rzeczą wskazaną zapoznać się bliżej z nastrojami wsi, które usiłowaliśmy przedstawić tak, jak one wyraziły się podczas dwudniowych obrad kongresu Stronnictwa Ludowego w Warszawie.

Proces o zajścia w Bydgoszczy

podczas wyborów do Sejmu

BYDGOSZCZ. — Dziś rano przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Bydgoszczy rozpoczął się proces przeciwko 54 uczestnikom rozruchów, zorganizowanych przez członków Stronnictwa Narodowego 8-go września, t. j. w dniu wyborów do Sejmu w pow. wyrzyskim (bydgoski okręg wyborczy). Rozprawa trwać będzie około 4 dni.

(Nadmienić należy, że proces 34 oskarżonych w tej samej sprawie roz pisany jest na 18 b. m. i trwać ma 3 dni. Proces został podzielony ze względu na dużą liczbę oskarżonych).

Na ławie oskarżonych znajduje się 58 oskarżonych.

Odczytano akt oskarżenia. W świetle tego dokumentu działalność członków Stronnictwa Narodowego przedstawia się następująco:

Na kilka dni przed wyborami do Sejmu prezes powiatowy Stronnictwa Narodowego Brunon Polcyn (poszukiwany listami gończemi) polecił kierownikom lokalnych placówek Stronnictwa Narodowego zwołać zebranie członków i nakazać im siłą przeszkodzić wyborom. Naskutek tego polecenia w kilku miejscowościach odbyły się także zebrania, na których kierownicy lokalnych organizacyj odbierali od uczestników przysięgę i wyznaczali miejsce zbiórki z bronią w ręku w dniu 8 września rano, celem udaremnienia aktu wyborczego.

8 września kilkudziesięciu uzbrojonych członków Stronnictwa Narodowego zebrało się rano przed karczmą w Wiktorówku, poczem napadło na budynek szkolny, gdzie mieścił się lokal komisji wyborczej, usiłując nie dopuścić wyborców do głosowania przy pomocy aktów teroru.

Zaalarmowane władze policyjne przybyły na miejsce wraz ze starostą Muzyczką i zlikwidowały zajście zmuszając napastników do cofnięcia się i rozproszenia. Znaleziono przytem dużo broni, ukrytej, względnie porzuconej przez napastników.

Aresztowanych odprowadzono na posterunek policji w Łobienicy.

Po drodze tłum usiłował odbić aresztowanych. Doszło do nowych zajść, które zlikwidowała policja.

Dalej akt oskarżenia wspomina o rzucaniu petard z cieczą cuchnącą w lokalu wyborczym w magistracie m. Łobżenicy, poczem przedstawia przebieg napadu, zorganizowanego przez członków Stronnictwa Narodowego na lokal wyborczy w Łachowie.

Przed lokalem wyborczym w godzinach rannych zebrał się tłum, wobec czego przewodniczący wezwał policję. Dwaj policjanci wezwali tłum do cofnięcia się, zostali jednak obrzuceni kamieniami. Jeden z kamieni trafił w głowę przodownika. P. P., który padł na ziemię nieprzytomny. Napastnicy zabrali mu karabin i amunicję. Tymczasem nadbiegła nowa banda napastników, która zaatakowała lokal wyborczy strzałami i kamieniami. Urnę rozbito o drzewo, a w lokalu wylano ciecz cuchnącą. Jeden ze strzałów trafił w tętnicę posterunkowego Krajciaka.

Nazajutrz po napadzie na lokale wyborcze szereg głównych winowajców rozruchów i podżegaczy zbiegł samochodem. Podczas rewizji w mieszkaniu Polcyna znaleziono ukryte pod podłogą ulotki, nawołujące do bojkotu wyborów oraz środki chemiczne, służące do wyrobu petard.

Podczas przesłuchiwania oskarżeni cofnęli zeznania, złożone w śledztwie pierwiastkowem, przyznając się częściowo do udziału w zebraniach poprzedzających wybory.

Na ulicach Kairu znowu niespokojnie

KAIR. Wczoraj doszło do ponownych zajść na wydziale medycznym i w szkole handlowej. Rozruchy trwały do późnej godziny w nocy.

Wieczorem ogłoszono wezwanie do ludności, zapowiadające, iż w razie dalszych rozruchów będą zastosowane surowe represje.

KAIR. W Kairze doszło dzisiaj do nowych poważniejszych rozruchów. Demonstranci przeciągali ulicami miasta, obrzucając kamieniami autobusy i latarnie. Kiedy tłum wezwany do rozejścia parł dalej naprzód policja dała salwę, od której jeden z demonstrantów został ciężko ranny.

Gmachy rządowe w Kairze strzeżone są przez oddziały piechoty.

KAIR. W dzisiejszych rozrucach uczestniczyły w znacznej liczbie studentki. Odmówiły one uczestnictwa w wykładach i urządziły meeting przed gmachem uniwersytetu. Policja zmusiła demonstrantki do opuszczenia placu i udania się do gmachu uczelni. Popołudniu studentki ponowiły demonstrację przed kościołem N. M. Panny, przyczem został przewrócony wóz tramwajowy.

Student raniony dziś zrana, zmarł.

Jeszcze jedno potępienie polityki gospodarczej Roosevelta

WASZYNGTON. Sąd najwyższy Stanów Zjednoczonych ogłosił dziś orzeczenie znowu wymierzone przeciw polityce prezydenta Roosevelta. Sąd uznał za nieważne przepisy ustawy z 1933 r. o pozycjach dla właścicieli nieruchomości na budowę mieszkań. Wymienione przepisy zezwalały na tworzenie stanowych stowarzyszeń budowlanych i udzielanie im pożyczek hipotecznych, nawet wbrew woli skarbu państwa. Orzeczenie to wydał sąd najwyższy z powodu skargi na decyzję izby sądowej stanu Wisconsin, której mocą trzy tego rodzaju towarzystwa stanowe zostały poddane pod kontrolę władz ogólnopaństwowych. Wyrok sądu najwyższego utrudnia wykonanie planu budowy tanich mieszkań, który stanowił jedną z doniosłych części Rooselveltowskiego t. zw. „New-Deal".

Otwarcie konferencji morskiej w Londynie

LONDYN. — Dziś odbyło się otwarcie konferencji morskiej w sali Lokarneńskiej Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił premjer Baldwin.

Po przemówieniu Baldwina zabrał głos delegat amerykański Norman Davis, który zaproponował ministra Hoare'a na przewodniczącego konferencji, a lorda Monsella na wiceprzewodniczącego. Wniosek ten poparty został przez ambasadora francuskiego Corbin. Ambasador Grandi postawił kandydaturę Adriana Holmana na stanowisko sekretarza generalnego konferencji. Kandydatura ta została poparta przez admirała Nagano (Japonja). Wszystkie propozycje zostały przyjęte przez konferencję.

Rada Opieki Społecznej

Wczoraj rozpoczęły się w sali konferencyjnej Ministerstwa Opieki Spo łecznej obrady XVI-go posiedzenia Rady Opieki Społecznej pod przewodnictwem p. podsekretarza stanu dr. E. Piestrzyńskiego z udziałem wyższych urzędników Ministerstwa oraz delegatów ze wszystkich stron kraju.

Stan zdrowia Ojca Świętego

Wbrew szerzonych przez niektóre organy prasy wieściom, jakoby Ojciec św. w ostatnich czasach niedomagał na drowiu, Papież czuje się jaknajlepiej i, mimo licznych prac związanych ze zwołaniem konsystorza, udziela bez przerwy audjencyj połączonych częstokroć z przemówieniami.

Odczyt profesora Romera

Znakomity geograf polski prof. dr. Eugenjusz Romer ze Lwowa przybywa do Warszawy, by na zaproszenie Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wygłosić odczyt na niezmiernie interesujący i aktualna temat: „Wewnętrzna i zewnętrzna sytuacja gospodarcza Polski".

Prelegent omówi w tym odczycie ilustrowanym 50-ma barwnemi kartogramami naszą produkcję, stopę życiową, kulturę kraju i miast, handel i komunikację wewnętrzną, komunikację Polski ze światem oraz bilans płatniczy.

Odczyt odbędzie się w środę, dn. 11 grudnia r. b. w Sali Polskiego Towarzystwa Higjenicznego, Karowa 31 o godz. 20-ej.

Wielkie aresztowania polityczne na Litwie

EJDKUNY. Według otrzymanych tu doniesień litewska policja bezpieczeństwa w związku z prowadzonem śledztwem w sprawie rozruchów chłopskich aresztowała 3 komunistów żydów, przy których znaleziono zgórą 4 tys. proklamacyj, wzywających żołnierzy do poparcia chłopów.

Do chwili obecnej aresztowano w związku z rozruchami chłopskiemi zgórą 100 osób, które stanąć mają przed sądem wojennym i innemi trybunałami.

Nadburmistrz Berlina Sahm

podał się do dymisji

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Nadburmistrz Berlina dr. Sahm zgłosił na ręce ministra spraw wewnętrznych prośbę o dymisję. Do czasu załatwienia dymisji dr. Sahm prosi o urlopowanie go. Prośby te otwierają drogę do przeprowadzenia zapowiedzianej ustawy o zarządzie stolicy Rzeszy i usunięcia istniejącego dotąd w zakresie tego zarządu dualizmu. Min. spraw wewnętrznych dr. Frick nadał bieg obu podaniom i za zgodą kanclerza wziął pod uwagę możliwość powołania Sahma na służbę państwową.

Aresztowanie geografa polskiego we Włoszech

Przed kilku dniami powrócił do Warszawy z wyprawy naukowej do Włoch młody geograf polski, dr. Jan Gorzuchowski, asystent prof. Jerzego Lotha w Szkole Głównej Handlowej.

Dr. Gorzuchowski prowadził badania naukowe na Sardynji. Zupełnie nieoczekiwanie spotkała uczonego polskiego dramatyczna niespodzianka. Faszystowskie władze włoskie całkiem bezpodstawnie uwięziły dr. Gorzuchowskiego. W więzieniu włoskiem przebył 50 dni.

Studenci S. G. H. złożyli w tej sprawie protest na ręce rektora Miklaszewskiego.

Autor „Mademoiselle"

w Warszawie

Onegdaj i w dniu wczorajszym bawił w przejeździe do Moskwy kilkanaście godzin w Warszawie znakomity dramatopisarz francuski J. Deval, autor „Mademoiselle", „Stefka" i „Towarzysza".

P. Deval był onegdaj wieczorem na przedstawieniu „Barona Cygańskiego". P. Deval zatrzyma się prawdopodobnie również w powrotnej drodze w Warszawie.

Listy z Niemiec

POZYCJE ZDOBYTE

(Korespondencja własna „Kurjera Polskiego“)

Berlin, w grudniu

Wiele okoliczności wskazuje, że ewolucja stosunków wewnętrznych Trzeciej Rzeszy wchodzi obecnie w pewną fazę poniekąd przełomową, co objawia się na całym szeregu odcinków. Objawia się to w różny sposób. W bardzo gwałtownej ofenzywie propagandy, w całym szeregu efektownych sukcesów, w całym szeregu nastrojów, wymagających spokojnego i objektywnego prześwietlenia i rozważenia. Pragnąłbym więc w kilku listach podzielić się mojemi obserwacjami z różnych odcinków. Zestawienie tych obserwacyj da już pewien obraz, który sobie każdy uważny czytelnik domaluje w duszy.

POLITYKA WOBEC MŁODZIEŻY

Do rzędu niewątpliwych sukcesów rządu Trzeciej Rzeszy należy opanowanie tego odcinka, któryby nazwać można polityką wobec młodzieży.

W pierwszym rzędzie chodzi tutaj o pewne wyniki pozytywne, t. j. o bardzo wydatne rozszerzenie podstaw organizacji młodzieży hitlerowskiej, która obejmuje tę młodzież od wieku szkolnego. Powstaje nowa organizacja młodzieży pod nazwą „Młodzież państwowa“, do której obowiązkowo należeć muszą wszyscy chłopcy i dziewczęta od dziesiątego do osiemnastego roku życia. Zasada, którą Hitler wypowiedział w r. 1933, ażeby „rodzicom, którzy się już nie zdołają przeuczyć, odebrać ich dzieci, aby wychować je do tego, czego od nich potrzebuje państwo narodowo - socjalistyczne“ zbliża się do realizacji. Pokazało się, że dotychczasowa organizacja pod nazwą „Młodzieży Hitlerowskiej“ nie spełniła w zupełności swoich zadań. Obecnie sobota ma być dniem „Młodzieży Państwowej“. W tym dniu nie będzie nauki, lecz będzie to dzień poświęcony wyłącznie wychowaniu państwowemu i to nietylko młodzieży szkolnej, ale także uczniów z handlu i z przemysłu. Po tym ośmioletnim kursie przychodzi rok służby pracy, a później znów rok służby wojskowej, poczem dopiero wstąpienie do oddziałów szturmowych (S. A.) czy też do jakiejś innej organizacji narodowo - socjalistycznej.

Dotychczasowa organizacja Hitlerjugend (H. J.) nie zostaje zniesiona, ale wstęp do niej będą miały tylko jednostki wybrane i to takie, któreby stanowić mogły podstawę przyszłej elity partyjnej. Partja liczy dzisiaj, a to głównie od czasu wpływu młodych sił, około 3 miljonów członków. Dalszy dopływ H. J. musiałby jej szeregi zbytnio zwiększyć. Należenie zaś do partji ma być w przyszłości pomyślane jako pewien rodzaj odznaczenia.

KORPORACJE I WYZNANIA

Wielkim sukcesem rządu hitlerowskiego jest rozbicie systemu korporacyjnego wśród studentów niemieckich. Wszelkie wysiłki podejmowane nawet w łonie rządu, by uratować korporacje, nie zdały się na nic. Z chwilą, kiedy zaczął działać paragraf aryjski, musiały się rozluźniać węzły pomiędzy korporacjami a ich opiekunami t. zw. starszymi panami i wytworzyły się stosunki prawie nie do zniesienia. Potężny związek studentów narodowo - socjalistycznych rozwinął akcję tak gwałtowną, że wreszcie korporacje musiały się rozwiązać, a ich majątek, przedewszystkiem wspaniałe domy i urządzenia sportowe, przeszły na własność owego związku młodzieży narodowo - socjalistycznej. Korporacje mogły i musiały w razie jakiegoś przyszłego przełomu odegrać ważną rolę, jako podtrzymujące dawną tradycję. Tembardziej więc uważano za stosowne zlikwidować je.

Nie mniej groźną organizacją dla rządu i dla partji była młodzież, zorganizowana na podstawach wyznaniowych, a więc młodzież katolicka. Niedawno rozpisał wysoki urzędnik bawarskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, Wagner ankietę w sprawie tego, jaki procent młodzieży należy jeszcze do organizacji katolickiej młodzieży. Odpowiedź jest zaiste zdumiewająca! Pokazało się bowiem, że w tym kraju najbardziej katolickim ani jedno dziecko urzędników, podległych resortowi ministerstwa spraw wewnętrznych, nie należy do związku młodzieży katolickiej. Jest to oczywiście objaw ze wszech miar zastanawiający, który świadczy także o poważnym sukcesie rządu hitlerowskiego w jego polityce w stosunku do młodzieży i rzuca światło na stanowisko katolicyzmu niemieckiego.

KATOLICYZM W NIEMCZECH

Pewien wybitny działacz katolicki wyraził się wobec pewnego poważnego publicysty, iż katolicyzm narażony jest w Niemczech na cały szereg prześladowań i przykrości i dodał: „Najgorsze zaś to, że w dzisiejszych czasach nawet nie może być męczenników“. Istotnie rząd narodowo - socjalistyczny prowadzi walkę z Kościołem katolickim w tym stylu, że unika wszelkich pozorów jakichś prześladowań, choćby tego typu, jak w czasie „Kulturkampfu“ zainicjowanego przez Bismarcka. Taktyka rządu narodowo-socjalistycznego polega na tem, że pozostawiając w poszczegolnych krajach i prowincjach tym, którzy chcą Kościół katolicki atakować, wszelką swobodę, uniemożliwia ona Kościołowi katolickiemu wszelkie reagowanie na te ataki i te napaści. Propaganda narodowo-socjalistyczna rzuciła np. bardzo sprytnie w obieg publiczny hasło, czy obelgę „polityczny katolicyzm“, przez co zgóry niejako napiętnowała tych wszystkich działaczy, którzyby się ośmielili wystąpić w obronie katolicyzmu przeciw zarzutom narodowego socjalizmu. I istotnie takich śmiałków nie znalazło się wielu. Narodowym socjalistom udało się stłumić w obozie katolickim chęć i odwagę walki. Kler katolicki wstrzymuje się od wszelkiej krytyki rządu również i dlatego, że na podstawie nowych wskazówek kurji papieskiej zabroniono duchownym zajmowania się sprawami politycznemi. W rozumieniu zaś narodowo-socjalistycznem wszystko, co dotyczy poczynań rządu, uchodzi za politykę. W ten sposób kler ma usta zupełnie zakneblowane. Kiedy Watykan urządzał wystawę światowej prasy katolickiej i zwrócił się o udział w niej także do Niemiec, otrzymał od ministerstwa propagandy odpowiedź, iż w Niemczech niema wogóle żadnej codziennej prasy katolickiej.

Jest rzeczą istotnie zastanawiającą, że katolicyzm niemiecki, który potrafił się tak bardzo silnie przeciwstawić polityce Bismarcka, okazał się tak słaby w walce z narodowym socjalizmem. Podobno w kierowniczych sferach rządu wywołało ogromne zdziwienie, iż katolicki świat niemiecki z taką obojętnością przyjął wiadomość o zaaresztowaniu biskupa Miśni i o postawieniu go przed sąd. Charakterystyczne światło na postawę katolików niemieckich rzuca również święto zmartwychwstania, które Hitler kazał obchodzić w Monachjum w dniu 9 listopada b. r. Święto Zmartwychwstania, czyli poprostu Wielkiej Nocy obchodzą właśnie katolicy monachijscy specjalnie uroczyście. Tymczasem Hitler nakazał, ażeby w dniu 9 listopada odbyła się uroczystość wyjęcia z grobu i pochowania w sposób manifestacyjny 16 poległych podczas hitlerowskiej ruchawki w Monachjum. Dla uczuć katolickich było to oczywiście bluźnierstwo, ale jednak nikt nie zaprotestował przeciwko tym symbolicznym uroczystościom uczczenia zmartwychwstania tych, którzy 9 listopada 1923 roku padli w walce jako zwolennicy Hitlera.

Sch.

W 2000-lecie urodzin Horacego

Jedną z cech przeprowadzanej obecnie w Polsce reformy szkolnej jest utrzymanie nauki łaciny w szkołach średnich. Będzie więc ta młodzież, która z tych szkół wyjdzie, rozumiała dzieła poetów łacińskich, których wpływ na kształtowanie współczesnej kultury oraz wyrazu poetyckiego, jest jednak o wiele potężniejszym, niżby się wydać mogło. Oczywiście jedynie człowiek starszy i dojrzalszy korzysta dopiero z tego dobrodziejstwa, iż zrozumieć może tekst, czy sens poety starożytnego. Dla młodzieży jest ta nauka nieraz przykrą koniecznością. Pozostaje to w związku z tem, że treść wewnętrzna poezji starożytnej, a przedewszystkiem poezji rzymskiej jest wyrazem pewnego bardzo zrównoważonego i bynajmniej nie młodzieńczego poglądu na świat i życie.

Onegdaj właśnie, bo w dniu 8 grudnia minęło dwa tysiące lat od urodzenia jednego z największych mistrzów starorzymskiej formy i jednego z najgłębszych przedstawicieli rzymskiego poglądu na świat, Horacego.

Quintus Horatius Flaccus urodził się 8 grudnia r. 65 przed Chr. w miejscowości Venusia. Pochodził on z rodziny niewolnej i wychodząc z dość mizernych stosunków potrafił wyrobić sobie stanowisko tego rodzaju, iż Cezar Augustus chlubił się twórczością Horacego, jako jedną z najpiękniejszych ozdób swoich rządów. Szybko znalazł on w Maecenasie mecenasa, t. j. człowieka, który udzielił mu poparcia nietylko materjalnego, ale także przyczynił się wybitnie do jego rozwoju duchowego. Do niego się też zwraca w swojej znanej odzie, otwierającej zbiór jego wierszy („Maecenas atavis...“). Horacy umarł w kilka tygodni po Maecenasie, który polecił go przed śmiercią łasce cesarskiej. Obok Maecenasa został Horacy pochowany na pagórku eskwiiińskim.

Jeśli Horacy z dumą powiedział o sobie, iż „stworzył pomnik trwalszy od śpiżu“, jeżeli w całej jego twórczości odzywa się ten niebywały indywidualny arystokratyzm ducha, cechujący zresztą wszystkich wielkich Rzymian, to potomność potwierdziła w zupełności prawo Horacego do tych pretensyj. Istotnie, dzieje pośmiertne jego dzieł, ich formy, ich motywu i ich myśli są dowodem prawdziwej nieśmiertelności poety. Mało bowiem który z wielkich genjuszów poezji potrafił na tak wielkiej przestrzeni wieków ujarzmić tyle wielkich duchów i obudzić rozkosz w dojrzałych i naprawdę wytwornych umysłach.

Horacy tak, jak nie schlebiał upodobaniom szerszej publiczności i z pogardą się od niej odwracał, tak istotnie trafiał tylko do ludzi o smaku nadzwyczaj wyrobionym i upodobaniach artystycznych bardzo ekskluzywnych. Rzeźba jego wiersza, choć subtelna, ma w sobie istotnie coś z potęgi monumentalnej. A myśl jego, choć niby krąży wokoło motywu urody życia, otwiera perspektywę pewnej wzniosłej melancholji i jest wyrazem czegoś, coby trudno nazwać dekadentyzmem, ale w czem przejawia się pewna nadmierna dojrzałość kultury rzymskiej. Jego twórczość nie jest już tworem gorącego lata, ale jesieni starorzymskiej kultury artystycznej.

Horacy oddziałał bardzo silnie i potężnie także i na twórczość literacką w Polsce. Wspaniałym pomnikiem kultu horacjańskiego w Polsce jest imponujące dzieło zbiorowe, które wyszło ostatnio pod auspicjami i nakładem Polskiej Akademji Umiejętności. Tytuł tego dzieła opiewa „Commentationes Horatianae“ (Cracoviae 1935). Najwybitniejsi przedstawiciele filologji klasycznej w Polsce, a więc Tadeusz Zieliński, Tadeusz Sinko, Stanisław Witkowski, Leon Sternbach, Gustaw Przychocki i ich uczniowie, nie mniej wybitni filologowie, wydali szereg rozpraw pisanych w języku łacińskim i przedstawiających różne strony twórczości wielkiego poety rzymskiego. Zaznaczyć wypada, że jest to już drugi tego rodzaju poważny wysiłek filologji klasycznej w Polsce. W roku bowiem 1930 pod auspicjami tejże Akademji wyszły także „Commentationes“ poświęcone twórczości Wergilego. Filologja klasyczna jest jedną z tych nauk, która się w Polsce świetnie rozwija i cieszy się wielkiem uznaniem na terenie międzynarodowym. To dzieło, które składa się z dwóch części, pierwszej ogólnej, obejmującej stron 222 i drugiej, poświęconej twórczości Horacego w Polsce, obejmującej stron 209, jest wspaniałym dowodem żywotności nauki polskiej i przynosi zaszczyt filologji klasycznej w Polsce, zarówno jej mistrzom, jak i uczniom.

Płomień genjusza Horacego zapalił więc w Polsce nietylko duch genjuszów poetyckich, ale i zapłodnił twórczość naukową.

Z. Łempicki.

Na marginesie

Oblicza i ręce

Niedzielny „Kurjer Poranny“ zestawia rodzaj bilansu kartelowej kampanji. Jego zdaniem, pobite jest nasze pismo; tak dalece, że po rozwiązaniu 40 umów kartelowych miała nam odejść wogóle ochota do podtrzymywania obrony karteli. Radość autora okazała się przedwczesna. Artykuł w niedzielnym numerze naszego pisma dużo do myślenia powinien dać właśnie „Kurjerowi“, który odegrał niejako rolę centrali „antykartelowej pasji“.

Coś niecoś do myślenia powinno mu dać również zamieszczone w tymże numerze sprawozdanie z dyskusji w Klubie Społeczno-Politycznym. W dyskusji zabierali głos mówcy, którzy reprezentowali najrozmaitsze światopoglądy. Omawiano złe i dobre strony organizacyj kartelowych; te ostatnie przeważały, co znalazło wyraz w zreasumowaniu dyskusji. Byłoby zapewne dobrze, gdyby „Kurjer Poranny“ dla rozszerzenia światopoglądu swego i swych czytelników, nie ograniczał się tylko do sprawozdań z tych zebrań, na których zapadają radykalne, antykartelowe uchwały, lecz aby notował również te, które cechuje zrozumienie zagadnienia i objektywizm sądu.

Najwięcej zaś powinny dać „Kurjerowi“ do myślenia ostatnie, miarodajne enuncjacje. Autor omawianej notatki wyławia z nich tylko to, co mu dogadza. Wyławia więc nowelizację ustawy kartelowej i fakt rozwiązania 40 karteli. Po tych wydarzeniach — dowodzi — nikt chyba nie będzie miał czoła stawać w obronie karteli. Autor nie zwraca zupełnie uwagi na to, że w obronie karteli stanął właśnie rząd. Bo przecież i p. wicepremjer i p. minister Przemysłu i Handlu i p. wiceminister Lechnicki — wszyscy oni mówili zarówno o dodatnich stronach organizacyj kartelowych, jak też stwierdzili potrzebę utrzymania tych organizacyj w podstawowych dziedzinach naszej wytwórczości. Zresztą sam „Kurjer Poranny“, notując pogłoskę, że w wyniku zniżki cen węgla dojść może do rozwiązania karteli, podkreślił, że ze względu na doniosłą rolę, jaką z punktu widzenia celów polityki gospodarczej odgrywa organizacja kartelowa w przemyśle węglowym, państwo nie powinno dopuścić do jej likwidacji i zastosować przymus organizacyjny. „Kurjer Poranny“ okazał się więc tutaj bardziej prokartelowym, niż nasze pismo. które nigdy nie szło tak daleko, aby opowiadać się za utrwalaniem i usztywnianiem organizacyj kartelowych przez zastosowanie przymusu ustawowego.

Autor niedzielnej notatki stanowczo powinien wiedzieć, co pisze jego własny organ. W przeciwnym bowiem razie doprawdy trudno nam jest polemizować z „Kurjerem“; bo z którem jego obliczem? czy z tem, które z kokieteryjnym uśmiechem zwraca się do radykalizującej części opinji i feruje wyroki śmierci na kartele, czy z tem, które opowiada się za przymusowem nawet utrzymaniem ich przy życiu, lub też z tem obliczem, a ściślej mówiąc, rękami, które brały... niektóre kartele w obronę.

Jeno wiatr szumi boleśnie nad mogiłkami 40 rozwiązanych karteli — rozrzewnia się „Kurjer“. Czyżby wśród nich był i taki, nad którego śmiercią „Kurjer Poranny“ załamuje ręce?

...jako kandydaci na stanowisko podsekretarza stanu w Ministerstwie W. R. i O. P. wymieniani są: były podsekretarz stanu K. Pieracki, dyrektor departamentu szkół zawodowych Firewicz i kierownik szkolnictwa na Górnym Śląsku Kupczyński.

JESZCZE O DEFLACJI.

Gazeta Polska p. t. „Naiwny triumf pobitych" pisze, że „Robotnik" niesłusz nie zwala winę za fatalny stan naszego gospodarstwa na zwolenników deflacji. Było bowiem dobrze, dopóki za czasów pp. Prystora i Matuszewskiego deflacja była realizowana. Sytuacja zaczęła się pogarszać, gdy od r. 1933 równolegle z deflacją na jednych odcinkach, poszczególne resorty, a także instytucje kredytowe poczęły „nakręcać konjunkturę" na innych. Ta ostatnia metoda zbankrutowała, nie deflacja. Ją należy kontynuować — zmniejszyć rozpiętość cen rolnych i przemysłowych przez zniżkę tych ostatnich, bo tylko wtedy zwiększymy produkcję w przemyśle, zwiększając jego zbyt w rolnictwie i zagranicą.

POCHÓD LUZAKÓW.

„Kurjer Warszawski" w następujący sposób charakteryzuje debatę sejmową:

„Dawniejsze rozprawy budżetowe w pierwszem czytaniu bywały zazwyczaj żywe treścią i barwne pojęciami wyraźnie zarysowanemi. Starano się tu właśnie uchwycić bodaj najogólniej całokształt: to, co najważniejsze. Wiedziało się, po takiej rozprawie, co myśli się w Sejmie, z różnych stron, o ogólnych podstawach budżetu i o działalności w ostatnim okresie rządu.

Co więcej, a nawet najwięcej, posłowie, przemawiający w poprzednich sejmach, szczególnie w takim ogólnym zarysie poglądów, byli przedstawicielami wielkich ugrupowań w kraju i zarazem zwartych grup w Izbie. Nie było to wadą. Było rzeczą właściwą w miejscu właściwem. Parlamenty czynią zadość zasadzie przedstawicielstwa, więc istotą zdrowego ich bytu musi być to właśnie, by posłowie przedstawiali kogoś więcej, niż siebie samych.

Obecnie przewinął się przez mównicę sejmową pochód luzaków.

Zaciąg bowiem siły przedstawicielskiej, jaką obecni posłowie czerpią z wyborów według nowego trybu, jest w zestawieniu z liczebnością ciała wyborczego i ogółu społeczeństwa, niebywale znikomy. Niektórzy posłowie, bardzo a bardzo nieliczni, przedstawiają coś sami przez się, w oparciu o swą pracę zawodową. Naogół jednak są to głosy jednostek, a co gorsza, jednostek nieznacznych. A występy osobiste przystoją, owszem, ludziom znanym. Ot, naprzykład, na zjeździe naukowym, gdzie każdy jest powagą, lub też w innym przekroju, na zebraniu miljarderów, gdzie każdy jest potęgą. Ale w życiu politycznem, na mównicy ciała przedstawicielskiego, nic tak nie zdobi, jak rzetelne oparcie o szersze zastępy.

Było to bardzo szare".

Znowu gołosłowne oskarżenia pod adresem władz policyjnych

na rozprawie o zabójstwo ministra Pierackiego

Wczoraj zeznawali w dalszym ciągu **świadkowie.**

Świadek Dymitr Buben, aspirant policji śledczej w Warszawie zeznaje, iż w dn. 15 czerwca 1934 r., po **zabójstwie min. Pierackiego,** był na **trasie ucieczki sprawcy zabójstwa. W toku rozmowy z inspektorem** Piątkiewiczem, świadek wyraził przypuszczenie, że ze względu na sposób dokonania **morderstwa,** należy **również** wziąć pod uwagę element ukraiński. Świadek był też obecny przy przeszukiwaniu płaszcza, znalezionego na klatce schodowej domu nr. 5 przy ul. Okólnik. W kieszeni płaszcza znaleziono kokardkę żółto-niebieską. Jak świadek zauważył, była to kokardka seryjna, wyrabiana przez poszczególne towarzystwa ukraińskie z okazji różnych uroczystości narodowych.

W dn. 25 czerwca świadek został wysłany na teren województw południowo-wschodnich, aby zasięgnąć informacyj co do tła zabójstwa i ewentualnych sprawców. Był m. in. we Lwowie, Stryju i Kałuszu.

„SŁAWA UKRAINIE"

Następny świadek **Wiera Święcicka,** sprowadzona z więzienia śledczego, oświadcza, iż zeznawać będzie po ukraińsku, mimo, iż język polski zna.

Sąd, za odmowę zeznań, skazuje świadka na 200 zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu. Wychodząc świadek po zdrawia oskarżonych podniesieniem ręki i okrzykiem: „Sława Ukrainie". Na wniosek prokuratora, sąd za pośrednictwem biegłego tłumacza ustala znaczenie tego okrzyku i za okrzyk ten, wzniesiony w intencji naruszenia powagi sądu skazuje Święcicką na jeden dzień ciemnicy.

ZNOWU OPOWIADANIE O TORTURACH POLICYJNYCH.

Świadek **Adrjan Hornicki,** również sprowadzony z więzienia śledczego, początkowo oświadcza, iż zeznawać będzie po ukraińsku, skazany jednak przez sąd na 200 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu za odmowę zeznań w języku polskim, który świadek, jako student uniwersytetu lwowskiego, jak sam przyznał doskonale zna, wyraża gotowość zeznawania po polsku, dodając, iż wie, że w sądzie polskim musi zeznawać po polsku.

Na pytanie przewodniczącego, czy brał udział w O. U. N., świadek odpowiada: „W śledztwie złożyłem zeznania, któremi obciążyłem niektórych podsądnych. Obecnie oświadczam, że zeznania te wymuszono na mnie torturami policyjnemi, mianowicie przy badaniu trzymano mnie 4 dni na mrozie. Obecnie wstyd mi, że byłem tak słaby i że złożyłem tak haniebne zeznania. Uważam to za zbrodnię". W dalszym ciągu, pomimo upomnienia przewodniczącego, zaczyna wychwalać ideę O. U. N., dodając, iż zostanie wierny tej organizacji do śmierci.

Przewodniczący przerywa świadkowi, ostrzegając go, że nie wolno wygłaszać przemówienia agitacyjnego. Świadek mimo to usiłuje kontynuować swe przemówienie, wznosząc okrzyki.

Przewodniczący ogłasza postanowienie sądu, skazujące świadka na karę 2 dni **ciemnicy za zachowanie** się na sali sądowej w sposób uwłaczający powadze sądu.

Prok. Rudnicki wnosi o stwierdzenie daty, kiedy odbywało się badanie świadka Hornickiego.

Sąd stwierdza, że pierwsze badanie św. Hornickiego **odbyło się** dn. 7 września 1934 r.

Prok. Rudnicki: — Oczywiście nie potrzebuję dodawać, że niezależnie od tego, czy 7 września była pogoda, czy niepogoda, nie było wtedy mrozu. To wskazuje, jaką wartość ma dzisiejsze oświadczenie świadka.

Następnie świadek mówił obszernie o swej działalności w O. U. N. w dziedzinie kolportażu nielegalnej literatury i o swej współpracy ze Spolskim, Carem i Nykołyszynem. Świadek podał następnie miejsca, gdzie znajdowały się składy literatury O. U. N.

Po odczytaniu zeznań świadka Hornickiego zabrał głos prok. Żeleński, który zaznaczył: „Skazanie Hornickiego na 2 dni ciemnicy, nie wyczerpuje sprawy. Jego zachowanie się wobec sądu musi mieć dalsze konsekwencje. Hornicki dopuścił się na tej sali dwóch przestępstw: powiedział, że go torturowano, trzymając go na mrozie, co jest nędznem, choć nieudolnem kłamstwem, gdyż przesłuchiwania Drugiego przestępstwa dopuścił się, nawołując tu, na sali, do zbrodni stanu.

Następnie zeznawał świadek Marjan Żurakowski, skazany za udział w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim i odbywający karę więzienia. Podaje on szczegóły, dotyczące tego napadu.

Na pytanie prokuratora świadek podaje, że zeznania jego, złożone przed rozprawą w sądzie doraźnym nie we wszystkich szczegółach były prawdziwe, świadek bowiem, jak wyjaśnia, starał się uniknąć sądu doraźnego.

Wielki proces antyhitlerowski w Morawskiej Ostrawie

BERLIN. — Przed sądem okręgowym w Morawskiej Ostrawie rozpoczął się dziś przy wielkiem zainteresowaniu publiczności, odkładany wielokrotnie proces polityczny przeciwko profesorowi dr. Patscheiderowi i 19 innym oskarżonym, między którymi znajduje się szereg wybitnych osobistości z pośród Niemców sudeckich. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym knowania z obcem mocarstwem na szkodę państwa czeskosłowackiego oraz udział ich w czasopiśmie „Der Weg", które w swoim czasie stworzone zostało przy poparciu ministra Spina.

Młody bokser polski padł trupem na ringu amerykańskim

Krótka karjera pięściarska 21-letniego boksera polskiego w Ameryce, Jana Wolińskiego w lekkiej wadze, zakończyła się nagłą śmiercią.

W czwartej rundzie walki z niejakim Körlingiem stoczonej w Cleveland, Woliński uderzony w serce, następnie w szczękę upadł bez przytomności. Pomimo pomocy wezwanego Pogotowia Ratunkowego, Woliński zmarł w pół godziny po wypadku, nie odzyskawszy przytomności.

Lekarze stwierdzili, że śmierć nastąpiła wskutek krwotoku mózgowego.

Wystąpienie Księcia Metropolity krakowskiego przeciwko wydawnictwom pornograficznym

Na naczelnem miejscu dziennika urzędowego archidiecezji krakowskiej „Notificationes" (ur. X.XI 1935), czytamy pełen silnych akcentów protest JE. Ks. Arcybiskupa Dra Adama Stefana Sapiehy przeciw pewnym powieściom, których fabuła rozgrywa się na terenie archidiecezji krakowskiej. Jak łatwo się domyśleć, chodzi tu głównie o „Grypę" Jalu Kurka i „Zmory" Zegadłowicza. Oto tekst odezwy Księcia Metropolity:

„Ukazały się w ostatnich czasach powieści, których fabuła rozgrywa się na tle wydarzeń w miejscowości tutejszej Diecezji. Obie wyrządzają wielką krzywdę społeczeństwu, które opisują. Brudne, ordynarne, prostackie, babrzące się w błocie bezwstydu opisy te bluzgają też bezkrytycznie przeciw religji. Samo ukazanie się takich książek, choć zawsze smutne, jednak jeszcze może tłumaczyć wykolejenie się moralne i chorobliwy stan umysłowy jednostek. Wyróżnianie zaś i nagradzanie właśnie takich utworów przez instytucje popierane przez czynniki rządzące jest oburzające i dlatego zasługuje na najostrzejsze napiętnowanie. Stanowczo też przeciw temu nadużyciu podnosimy protest.

Bolesnym też objawem jest, że takie ordynarne utwory są poszukiwane przez wielu. Daje to smutny dowód niskiego poziomu kultury, smaku i obyczajności szerokich kół naszej czytającej publiczności.

Przestrzegamy wszystkich, dobrze myślących katolików przed szerzącą się zarazą i wzywamy, by wszystkiemi środkami protestowali przeciw tej publicznej demoralizacji i zwalczali takie wydawnictwa w imię religji, dobra Kościoła i Państwa i honoru naszej narodowej kultury".

Powyższe wystąpienie Arcybiskupa Krakowskiego zostanie niewątpliwie przyjęte z wdzięcznością przez sfery katolickie i wywoła należyty odżew.

ZŁOŻENIE ZIEMI Z LOTNISK WŁĄCZONYCH W SIEĆ POLSKIEJ KOMUNIKACJI POWIETRZNEJ NA SOWIŃCU.

W dniu 7-ym b. m. delegacja Polskich Linij Lotniczych „LOT" odda hołd przy Trumnie Wodza Narodu oraz złoży na Sowińcu ziemię, zebraną z lotnisk, włączonych w sieć polskiej komunikacji powietrznej.

Wśród książek

Karol Capek po polsku

„HORDUBAL", (STR. 208), „METEOR" (STR 244) I „ZWYCZAJNE ŻYCIE" (STR 235) NAKŁ. J. PRZEWORSKIEGO.

Aż trzy książki znanego pisarza czeskiego Karola Capka ukazały się w bieżącym sezonie w polskiem tłumaczeniu — wszystkie w przekładzie Pawła Hulki - Laskowskiego i wszystkie w jednem wydawnictwie, J. Przeworskiego. Te trzy powieści dopiero zbliżają naprawdę Capka do publiczności polskiej, była bowiem podobno niegdyś tłumaczona jeszcze jakaś jego powieść, przeszła jednak bez specjalnego wrażenia.

Niewątpliwie z tych trzech powieści najlepszy jest „Hordubal", o którym zresztą pisaliśmy już poprzednio w „Kurjerze Polskim". Najlepsza i najbardziej charakterystyczna dla tego pisarza, który zdaje się mieć jedną całkowicie pochłaniającą go pasję — dotarcia do tego, jak dusza ludzka wygląda naprawdę. Usiłowania Capka idą tu, w pewnym przynajmniej stopniu, w tym samym kierunku, co np. usiłowania Nałkowskiej w „Granicy". Tak, jak Nałkowska bierze jako punkt wyjścia swej powieści najzwyczajniejszy wypadek kryminalny i osnuwa koło tego faktu skomplikowaną i subtelną sieć intrygi powieściowej, tak i Capek jako punkt wyjścia swej prozy, bierze jakiś czysto zewnętrzny fakt i drogą subtelnej i namiętnej analizy usiłuje dojść do tego, jak to było „naprawdę". W „Hordubalu" takim faktem zewnętrznym jest sprawa o zabójstwo wieśniaka Hordubala, w „Zwyczajnem życiu" — pamiętnik najzwyklejszego, spokojnego człowieka, który przed śmiercią usiłuje zdać sobie sprawę ze swego życia, z najzwyklejszego, najbardziej codziennego życia „szarego człowieka" i sam nagle staje zdumiony, ujrzawszy pod powłoką najprostszych, najzwyczajniejszych postępków otchłań spraw i zagadnień tajemniczych, mrocznych, niezrozumiałych dla niego samego i bynajmnie nie takich prostych ani zwyczajnych, jak sam dotąd sądził; w „Meteorze" wreszcie, niewątpliwie najsłabszej powieści z tej trylogji czeskiej — sieć subtelnej analizy rozsnuwa Capek koło bezwładnego ciała śmiertelnie ranionego lotnika, który, niepoznany przez nikogo, dogorywa na łożu szpitalnem. „Meteor" dlatego może wydał mi się najmniej interesujący, że Capek opuścił tu grunt bardzo mocnej realistycznej obserwacji, która stanowi podłoże innych jego powieści. Za dużo w tym „Meteorze" domysłów jasnowidza, snów siostry miłosierdzia i rojeń poety naokoło bezwładnego ciała nieszczęsnego lotnika. W twórczości Capka to jest właśnie najbardziej interesujące, iż prowadzi on swego czytelnika drogą od obserwacji faktu całkiem realnego do głębokiego, wewnętrznego przeżycia — a nie naodwrót. To jest często istotnie interesujące: czytelnik zajęty jest śledzeniem najzwyklejszej w świecie fabuły i nagle mimowoli jakby wciągnięty zostaje na wyżynę dociekań psychologicznych czy metafizycznych. Ten zwykły porządek rzeczy został zmącony w „Meteorze" i dlatego tą powieść wydaje się słabsza i mniej interesująca.

Naogół wszystkie te trzy powieści stanowią niewątpliwie ważny dorobek w naszej literaturze tłumaczeniowej. Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego dobry. Jeden to wogóle z najstaranniejszych, najsumienniejszych i najbardziej utalentowanych naszych tłumaczy.

Powieść rewolucji

ALEKSY TOŁSTOJ: ROK OSIEMNASTY, CZĘŚĆ DRUGA TRYLOGJI „DROGA PRZEZ MĘKĘ" (STR. 453) WYDAWNICTWO J. PRZEWORSKIEGO.

Jako część druga trylogji „Droga przez mękę" ukazał się obecnie „Rok osiemnasty" Tołstoja. Pierwsza część tej trylogji to „Siostry", o których pisaliśmy już w „Kurjerze Polskim". Była to zwarta i interesująca opowieść o dwóch siostrach z burżuazji rosyjskiej, powoli i stopniowo przez zawieruchę wojenną roku 1914 wciąganych w tryby wielkich wydarzeń dziejowych. Książka trochę zbyt wyraźnie zmierzała do celu t. zn. do pokazania całej zgnilizny przedwojennej inteligencji rosyjskiej i zbyt może tendencyjnie podkreślała pewne momenty, była jednak z pewnością nieprzeciętnem dziełem poważnego talentu. „Rok osiemnasty" ma również momenty wspaniałe, w których znać pewną rękę niebyle jakiego epika, jakim jest Tołstoj. Bohaterkami powieści pozostają w dalszym ciągu siostry z części pierwszej, schodzą jednak stopniowo na plan dalszy. Na plan pierwszy wysuwa się zamęt i wstrząs, które objęły Rosję w czasie rewolucji bolszewickiej. Książka to pełna krwi, jęku, upadków i wielkości. Tołstoj chwilami całkowicie zapomina o jakimkolwiek wątku powieściowym w zwykłym tego słowa znaczeniu i zatapia się zupełnie w opisie zmagań wewnętrznych w Rosji, w obrazach bitew, podchodów strategicznych, nawet w rozważaniach i rozmyślaniach czysto politycznych. Kto wie zresztą, czy nie są to właśnie najciekawsze karty tej pseudo-powieści.

Odblask krwawych wydarzeń roku 1918 pada na dusze wszystkich bohaterów „Roku osiemnastego". Ich życie osobiste ustaje w tych straszliwych chwilach, względnie układa się w rytm wypadków szerszych. Tołstoja interesuje przedewszystkiem to, jak poszczególne osobistości powieści reagują na wstrząs rewolucji. „Rok osiemnasty" jest zresztą tylko przejściem do części następnej, która, obawiam się, będzie najsłabsza. Najpewniej cały szereg bohaterów i „Sióstr" i „Roku osiemnastego" nawróci się w tej części ostatniej na nową wiarę i rzecz cała roztopi się może w zbyt wyraźnie tendencyjnym i propagandowym sosie. Narazie jest „Rok osiemnasty" lekturą niesłychanie ciekawą. Tołstoj ma oczywiście wyraźną linję ideową i konsekwentnie zmierza do pokazania po jednej stronie wszystkich ciemnych, po drugiej wszystkich jasnych plam. Mimo to daje się często jakby unieść namiętności i wbrew samemu sobie w tem wszystkiem, co może chciałby wyidealizować i powiększyć, dostrzega zło, brud, a przedewszystkiem krew i nieszczęście ludzkie. Jest coś z posępnego żywiołu i z grozy rzeczy pierwotnych w tych straszliwych obrazach zupełnego rozprzężenia, walki wszystkich ze wszystkimi, w walkach w których gi nie przedewszystkiem po jednej i po drugiej stronie indywidualny człowiek wraz ze wszystkiemi swemi prywatnemi tragedjami i nieszczęściami. „Rok osiemnasty" czyta się może ze wstrętem i przerażeniem, ale łatwo od tej książki oderwać się nie można.

A. Chor.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Legendy o cukrze

Przemysł cukrowniczy należy do tych przemysłów, w stosunku do których spotykamy się z najsilniejszą może akcją sfer „radykalnych", **sprowadzającą się do nieustannych insynuacyj na temat nadmiernych, jakoby zysków cukrowni, uzyskiwanych drogą wyzysku szerokich rzesz społeczeństwa. Powtarzamy:** insynuacyj, ponieważ przeciwnicy przemysłu cukrowniczego nigdy dotąd nie wystąpili ze sprecyzowanemi zarówno cyfrowo, jak treściowo zarzutami, operując plotką, stwarzającą pewne nastroje. Na pojawiające się tu i ówdzie na łamach prasy brukowej legendy o idących w miljonowe wysokości dochodach cukrowni — trudno nam było wogóle odpowiadać. Z chwilą jednak, kiedy te nieprawdziwe, a bardzo niesprawiedliwe dla przemysłu cukrowniczego zarzuty zaczynają niekiedy znajdywać wiarę na łamach poważnej prasy, uważamy za wskazane zabrać głos, by zasadnicze problematy tej ważnej dziedziny produkcji przedstawić we właściwem świetle.

Niesprecyzowane ściśle przez nikogo zarzuty obracają się koło 4-ch zasadniczych zagadnień: ceny cukru, interesów rolnictwa, eksportu i rentowności cukrowni. Rozważmy te zarzuty kolejno:

CENA CUKRU:

Odnośnie do ceny cukru formułuje się następujący zarzut: Detaliczna cena 1 klg. cukru, łącznie z akcyzą wynosiła w r. 1928 zł. 1.56*), w r. 1934 zaś 1.25**), co odpowiada wskaźnikowi 80.1. Zważywszy jednak, że wskaźnik cen artykułów przemysłowych spadł w międzyczasie do 59, a artykułów rolnych do 47, proces zniżkowy ceny cukru jest niewspółmierny i niewystarczający. Zarzut powyższy jest formułowany nietylko na łamach prasy, ale znajduje się na ustach szerokich rzesz konsumentów, a znajduje najbardziej wyrazisty może przejaw w wydanych w r. b. „Pamiętnikach chłopów". Rozważmy słuszność powyższego zarzutu, kierowanego pod adresem przemysłu.

A więc najsamprzód dokonać tu należy zasadniczego rozróżnienia, niedocenianego przez szeroką opinję kraju, a to rozróżnienia między ceną rynkową cukru a ceną otrzymywaną przez cukrownie. Różnica bowiem między temi dwiema cenami jest b. duża, a jest spowodowana nad wyraz wysokim podatkiem spożywczym od cukru w Polsce. Podatek ten, t. zw. popularnie „akcyza", wynosił do końca roku 1934 zł. 38.50 od 100 klg. cukru, bez względu na gatunek, a od 1 stycznia 1935 został zróżniczkowany w ten sposób, że kryształ opłacał 43.50, a rafinada zł. 47.— od 100 klg., stanowiąc stosunkowo dużą pozycję w całości naszych dochodów państwowych. Wpływy podatku od cukru wyniosły bowiem kolejno w latach budżetowych 105 (r. 1932/33), 123 (r. 1933/34), 127 (r. 1934/35), milj. zł. plus 10% dopłat, pobieranych od r. 1926. W porównaniu z wysokością tych wpływów wyda nam się niska nietylko dochodowość pozostałych podatków spożywczych (wino — 2 milj. zł., piwo — 10 milj. zł., drożdże — 11 milj. zł., oleje mineralne — 23 milj. zł. dla roku ub.), ale okaże się nawet, **że wpływy z akcyzy cukrowej przewyższają dochody z tak zasadniczych w gospodarce skarbowej podatków, jak gruntowego lub od nieruchomości miejskich.**

Jeśli trochę dłużej **zajęliśmy się przedstawieniem czytelnikowi wysokości opodatkowania cukru, to dlatego, że tutaj właśnie leży istota zagadnienia ceny tego towaru.** Zachodzi tu ta sama sytuacja, co w przemyśle naftowym: wskaźnik ceny rynkowej benzyny wynosi 89.5, **nie jest on jednak równoznacznym z ceną, uzyskiwaną przez przemysł** naftowy, której wskaźnik obniżył się do 66,6. Różnicę między temi dwoma wskaźnikami wypełnia podatek od olejów mineralnych, który okazał się sztywnym czynnikiem. **Otóż w przemyśle cukrowniczym sytuacja jest identyczną: rynkowa cena cukru** (100 klg.), kształtowała się kolejno w latach:

1928	1929	1930	1931	1932	1933	1934
134,8 zł.	141,4 zł.	146,2 zł.	146,2 zł.	141,8 zł.	128,7 zł.	121,6 zł.*)

czyli wskaźnik obniżki doszedł do 90.7, podczas, gdy cena uzyskiwana przez cukrownie**) zmniejszała się w tym samym czasie

1928/29***)	1929/30	1930/31	1931/32	1932/33	1933/34	1934/35	od 4.XII.35
107,65	107,65	107,65	107,65	87,65	87,65	64	51,50

a zatem **istotny wskaźnik ceny cukru** do ostatniej obniżki wynosił 59,8 (**a od 4 b. m.** zniżył się aż do 48,1). Między wskaźnikiem 90.7 (hurtowej ceny cukru), lub 80.1 (detalicznej ceny cukru) a wskaźnikiem ceny, otrzymywanej przez cukrownie, równym 59.8, istnieje jednak bardzo zasadnicza różnica. O ile rację mają ci, którzy twierdzą, że wskaźnik ceny rynkowej cukru (90.7 lub 80.1) jest wysoki w porównaniu ze wskaźnikiem artykułów przemysłowych nieskartelizowanych (59) i rolnych (47), o tyle wskaźnik 59,8 (ceny uzyskiwanej dotychczas przez cukrownie), był identycznym niemal ze wskaźnikiem artykułów przemysłowych **nie skartelizowanych** (co znowu jest za przeczeniem wersyj, jakoby kartelizacja przemysłu cukrowniczego przyczyniała się do utrzymywania cen na nadmiernie wygórowanym poziomie); **ostatnio obniżka ceny cukru spowodowała już spadek wskaźnika do 48.1, a zatem prawie do poziomu cen rolnych (które, jak wiadomo, są deficytowe).**

Aby dojść ostatecznie do wyraźnego sprecyzowania, kto ponosi odpowiedzialność za usztywnianie rynkowej ceny cukru w latach ostatnich, dokonajmy porównania wskaźników:

2) ceny, otrzymywanej przez cukrownie;

b) ceny płaconej za buraki;

c) akcyzy.

	1928/29	1929/30	1930/31	1931/32	1932/33	1933/34	1934/35	od 4.XII.35
Cena uzyskiwana przez cukrownie	100	100	100	100	81,2	81,2	59,8	48,1
Cena płacona za buraki	100	94,3	99,2	99,2	86,7	84,3	75,7	.
Akcyza	100	100	100	100	100	100	114,1	96,1

Powyższe zestawienie jest tak wymowne, że nie wymaga żadnego wyjaśnienia.

INTERES ROLNICTWA.

Drugi zarzut mógłby być skierowany ze sfer rolniczych, dotyczące cen płaconych przez cukrownie producentom buraków, t. j. uważając je za zbyt niskie. Słuszność tego ewentualnego zarzutu (piszemy ewentualnego, gdyż dziś żaden poważny rolnik już go nie postawi) wyjaśnimy drogą porównania z jednej strony procesu zniżkowego cen buraków a pozostałych płodów rolnych, z drugiej zaś obniżenia cen płaconych przez cukrownie za buraki, a otrzymywanych za cukier.

O ile chodzi o pierwsze, to niezawodnie obniżyła się cena buraków, ale nie w tak znacznym stopniu, jak pozostałych ziemiopłodów. W stosunku do okresu pomyślnej konjunktury z r. 1928 przeciętna cena buraków obu kategoryj, obliczona łącznie z wartością wydawanych naturalij, obniżyła się z zł. 6,40 do zł. 4.63 za 100 klg., t. j. o 28% ****), podczas, gdy spadek ceny ziemniaków i pszenicy wyniósł w tym czasie 64%, żyta 67%, jęczmienia 58%, owsa 60%.

Dopełnieniem obrazu będzie jednak porównanie spadku ceny, płaconej przez cukrownie za surowiec (buraki), a otrzymywanej za cukier. Otóż zobaczyliśmy wyżej, że przemysł obniżył cenę, otrzymywaną za cukier o 40%. Tem samem więc mógł się uważać za upoważnionego do obniżenia w równym stopniu cen, płaconych za buraki. Jak widzieliśmy, poprzestał na 28%-owej zniżce. Te 12% różnicy były zyskiem producentów buraków, stratą cukrowni.

EKSPORT.

Również do niepotrzebnych legend zaliczyć należy wersje o utrzymywaniu cen cukru na wysokim poziomie w kraju, by móc pokrywać niemi koszta dumpingu zagranicznego. W prasie radykalnej problem jest ujęty popularnie: „Dziecko polskie nie widziało w życiu kostki cukru, ale za to świnie angielskie zajadają się polskim cukrem".

Otóż stwierdźmy tu raz wreszcie jasno: opłata na t. zw. Fundusz Eksportowy wynosiła do 4 grudnia zł. 5.50 od 100 klg cukru, sprzedawanych na rynku krajowym, czyli, że 1 klg. cukru w detalu był obciążony tylko kwotą gr. 5 i pół na rzecz wywozu, która w dotychczasowej cenie cukru 1 zł. 25 gr., mimo wszystko odgrywała jednak b. nieznaczną rolę. Obecnie opłata na Fundusz Eksportowy obniżona została do zł. 2.— od 100 klg. cukru.

„NADMIERNE" ZYSKI CUKROWNI.

Również do legend zaliczyć już raz należy rzekomo ogromne zyski przemysłu cukrowniczego. Ogłaszane bilanse stwierdzają, że dywidenda olbrzymiej większości przedsiębiorstw tej gałęzi w ostatniem 10-leciu wynosiła od 0 do 6%. Wprawdzie niektóre cukrownie osiągały i lepsze wyniki, ale inne znów zamykały bilanse stratami. Średnia dochodowość wynosiła około 3% kapitałów zakładowych, przyczem dodać tu należy, iż zysk ten bywał spowodowany nadzwyczajnemi wydarzeniami w rodzaju spadku funta i dolara (zadłużenie zagraniczne).

Naturalnie, że uparty publicysta „radykalny" mógł zawsze powiedzieć, że bilanse cukrowni były fałszowane. Na to niema naturalnie innej rady, jak ta, żeby zawiadomił o swem odkryciu prokuratora.

*) M. R. St., rok 1935, str. 150 (dane dla Warszawy).
**) tamże str. 151, — ceny w grudniu 1934 r.

*) Mały Rocznik Stat., 1935 r., str. 147 (dla r. 1934 ceny z grudnia).
**) Dane Związku Zaw. Cukrowni b. Królestwa Polskiego, Wołynia, Małopolski i Śląska.
***) Od lipca 1929 r.
****) Dane Związku Zawodowego Cukrowni b. Królestwa Polskiego, Wołynia, Małopolski i Śląska.

Łączny bilans banków akcyjnych

za październik r. b.

Łączny bilans 42 banków i 9 domów bankowych, sporządzony przez komisarjat bankowy Ministerstwa Skarbu na koniec października r. b. zamyka się sumą 2.013,5 miljonów złotych. W porównaniu z miesiącem poprzednim suma ta wzrosła o blisko 11 miljonów złotych. W pasywach bilansu kapitały własne banków akcyjnych utrzymują się na poziomie miesiąca poprzedniego i wynoszą 256,8 miljn. zł. Ogólny stan wkładów zarówno terminowych jak i na książeczki oszczędnościowe obniżył się do 458,1 miljn. zł., a rachunki bieżące — do 162,7 miljn. zł., Redyskonto i dyskonto akceptów Banku Akceptacyjnego wynosi 188,5 miljn. zł. Pozycja „banki krajowe" wzrosła do 85,8 miljn. zł., a „banki zagraniczne" — 120,2 miljn. zł. Akcepty Banku Akceptacyjnego wzrosły do 206 miljn. zł. wobec 198,8 miljn. na koniec września r. b.; zobowiązania z tytułu tranzakcyj dewizowych na termin i reportowych utrzymują się na niezmienionym poziomie i wynoszą — 94,3 miljn. zł.

W pasywach kasa i sumy do dyspozycji obniżyły się do 37,4 miljn. zł. Papiery wartościowe wykazują nieznaczny spadek i wynosiły na koniec października 134,1 miljn. zł., a udziały i akcje w przedsiębiorstwach konsorcjonalnych utrzymują się na poziomie 27,2 miljn. zł. Pozycja „banki krajowe" obniżyła się do 46,2 miljonów zł., natomiast pozycja „banki zagraniczne" pozostała bez zmiany w stosunku do poprzedniego miesiąca i wynosi — 35,5 miljn. zł. Ogólna suma weksli zdyskontowanych wzrosła o przeszło 4 miljony do 340,4 miljn. złotych. Rachunki bieżące wzrosły w październiku o blisko 3 miljn. złot. i wynoszą 410,6 miljn. zł., zaś pożyczki terminowe wzrosły do 74,7 miljn. złotych. Należności z tytułu układów konwersyjnych zwiększyły się do 39,8 miljn. zł., a długoterminowe pożyczki hipoteczne do 155,4 miljonów złotych. Również wzrosły kredyty akceptacyjne, udzielone przez Bank Akceptacyjny, i wynoszą 206 miljonów zł.

Wzrost eksportu drutu i gwoździ

(m) Działalność eksportowa polskich fabryk drutu i gwoździ w roku bieżącym rozwija się bardzo pomyślnie. Podczas gdy w r. 1934 eksport drutu i gwoździ wyniósł ca. 1000 ton a w pierwszem półroczu r. b. obniżył się do ca. 400 ton, to w okresie od lipca r. b. do końca października dzięki intensywnej akcji Biura Sprzedaży Drutu i Gwoździ eksport nasz wzrósł kilkakrotnie i wyniósł około 4.000 ton.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednolita, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Amsterdam 359.40 (— 40), Bruksela 89.35 (+ 10), Berlin 213.45, Kopenhaga 116.75 (— 50), Londyn 26.14 (+ 2), Nowy Jork 5.30.63 (+ 1), Oslo 131.25 (— 45), Paryż 35.00.50, Praga 21.95 (— 2), Sztokholm 134.85 (+ 10), Zurych 172 (— 2). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 133 (— 60), szyling austrjacki 98, korona czeska 20.70, frank francuski — 35, frank szwajcarski 172, gulden gdański 99.50, liry włoskie 33, pengo węgierskie, 96.50, dinary jugosłowiańskie 11, łaty łotewskie 123.50, funt angielski 26.14, funt palestyński 26.12, dolar 5.30.50, rubel złoty 9.01, rubel srebrny 1.85, bilon 0,86. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5,29.

AKCJE.

Dla akcyj tendencja była słaba, przy obrotach niewielkich. Notowano: Bank Polski 95.75 (— 25), Lilpopy 7 (—25), Ostrowieckie 19.25 (— 25), Starachowice 31.25 (— 50). Drobne tranzakcje dokonane a nienotowane: Chodorów — markowe 11, Modrzejów 4.40 (15).

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych przeważała tendencja dość mocna, przy obrotach większych 5% konwersyjną, 7% stabilizacyjną i 5% Warszawy nowemi. Notowano: 3% budowlana 40, 4% dolarowa 52.75, 5% konwersyjna — 64.25 (+ 75), 7% stabilizacyjna 63 — 63.25 (+ 25), odcinki po 500 dolarów 63.75 — 63.88 (— 12), 4% ziemskie 40.50, 4½% ziemskie 44.75 (+ 50), 5% Warszawy stare 58.50, nowe 53 — 52.63 — 53, 5% Lublina 39.25 (— 125), 5% Łodzi nowe 49.75 (+ 75). Drobne tranzakcje dokonane, a nienotowane: 7% stabilizacyjna odcinki po 100 dolarów 67, 8% dillonowska 93 — 93.50, 7% śląska 71.75 — 71.88, 7% warszawska 70, 4½% ziemskie drobne odcinki 45, 5% państwowa renta ziemska 56, 3% państwowa renta ziemska odcinki po 5000 zł. — 65.25.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5,30¾.
Funty (banknoty) 26,12.
Marki (banknoty 132
Dolary złote 9,01.
Ruble złote 4,77½.
Papiery procentowe bez zmiany.
Stabilizacyjna 63.
5 (8) proc. listy warsz. 52,75.

Posiedzenie Rady Banku Polskiego

Dnia 12 grudnia r. b. odbędzie się posiedzenie Rady Banku Polskiego pod przewodnictwem prezesa dra Władysława Wróblewskiego.

Na posiedzeniu tem Rada wysłucha sprawozdania dyrekcji z działalności Banku w listopadzie r. b.

Dalsze rozmowy z kartelami

W dalszym ciągu akcji w sprawie obniżki cen artykułów skartelizowanych, minister Przemysłu i Handlu dr. Roman Górecki po przeprowadzeniu obniżki cen w zakresie karteli surowcowych (wyjściowych), a mianowicie co do węgla, koksu, nafty, żelazna i cukru oraz po rozwiązaniu 44 karteli nieusprawiedliwionych gospodarczo, przystąpił do rozmów z całym szeregiem karteli przetwórczych, pragnąc w płaszczyźnie przedyskutowania z reprezentantami zainteresowanych przemysłów uzyskać porozumienie co do obniżki cen omawianych artykułów kartelowych. W wypadku, gdyby rozmowy te nie dały wyników pozytywnych, minister Przemysłu i Handlu skorzysta z przysługującego mu prawa rozwiązania karteli na zasadzie art. 5 ustawy kartelowej niedawno znowelizowanej.

Pozatem zbadane zostaną w najbliższym czasie dalsze związki kartelowe.

DERNIER-CRI KREM, PUDER. (IDEALNY DO TWARZY) SZACH WARSZAWA

Zjazd Rady Związku Izb Rzemieślniczych

(m) W dniu wczorajszym w siedzibie Izby Rzemieślniczej w Warszawie obradował II-gi Zjazd Rady Związku Izb Rzemieślniczych.

Zjazd zaszczycili swą obecnością: wicepremjer i minister Skarbu, inż. E. Kwiatkowski, minister Przemysłu i Handlu, dr. R. Górecki, prezes B. G. K. p. J. Kożuchowski, dyr. departamentu przemysłowego Min. P. i H., p. M. Kandel, dyrektor gabinetu ministra Przemysłu i Handlu, dr. Fr. Czernichowski, dyr. departamentu szkolnictwa zawodowego Min. W. R. i O. P. p. J. Firewicz i inni.

Obrady zagaił prezes Rady p. *Wł. Zakrzewski*, który po powitaniu przedstawicieli rządu wezwał zebranych do uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego minutą milczenia.

Referat *„O potrzebach gospodarczych rzemiosła“* wygłosił prezes Zarządu Związku Izb Rziemieślniczych, poseł *A. Snopczyński*.

Największą ofiarą rzemiosła — stwierdził prezes Snopczyński — była utrata rynku wiejskiego. To też rzemiosło usłyszawszy z ust p. wicepremjera, że pierwszą i najważniejszą troską rządu jest walka o odzyskanie tego rynku konsumcyjnego odetchnęło z ulgą. W chwili obecnej rzemiosło ponosi nową ofiarę wyrażającą się w zmniejszeniu konsumcji jego wyrobów, wskutek nowych obciążeń świata pracy.

Rzemiosło bez żadnych pomocy utrzymało stan zatrudnienia bardzo wysoki albowiem rzemieślnik trwa przy swoim warsztacie, nie może go zamknąć ani zawiesić pracy, gdyż w ten sposób wydałby na siebie wyrok śmierci.

Najważniejsze bolączki rzemiosła streszczają się w braku kredytów, w niemożliwości nabywania surowców i półfabrykatów z pierwszego źródła, konkurencji mnóstwa warsztatów szkolnych, więziennych, wojskowych, miejskich itd., posługujących się prawie darmową robocizną. W dalszym ciągu należałoby uregulować zagadnienie dostaw i dostosować system ubezpieczeń społecznych do struktury rzemiosła.

W zakończeniu swego referatu, prezes Snopczyński podkreślił, że rzemiosło jest wdzięczną niwą do działania nad uaktywnieniem naszego wewnętrznego życia gospodarczego.

Zkolei dyrektor biura Związku, *płk. B. Sikorski* złożył obszerne sprawozdanie z działalności Związku Izb Rzemieślniczych.

Zdaniem mówcy bezpośrednie zetknięcie się z warsztatami rzemieślniczemi i analizowanie ich potrzeb wykazywało wszędzie jedne i te same przyczyny upadku warsztatów rzemieślniczych, a równocześnie te same potrzeby w zakresie okazania im pomocy organizacyjno-technicznej. Dążąc do zaspokojenia tych potrzeb Związek powołał specjalne Biuro Organizacyjno-Handlowe Rzemiosła, którego zadaniem jest zbadanie warunków produkcji i zbytu, następnie zaś z jego inicjatywy powstała Centrala Handlowa Rzemiosła, która ma za zadanie skoordynować wysiłki rzemiosła w zakresie organizacji handlowej oraz przeprowadzać efektywne tranzakcje na rynku krajowym i zagranicznym.

W dalszym ciągu mówca charakteryzuje sytuację kredytową rzemiosła, twierdząc, iż rzemiosło nie może wykorzystać źródeł kredytowych w należytej mierze albowiem brak mu odpowiedniego aparatu rozdzielczego, to też Samorząd Rzemieślniczy dąży do utworzenia własnej instytucji kredytowej.

Następnie mówca scharakteryzował szereg dokonanych już prac o ściślejszym zakresie jak zagadnienie dozoru nad rzemiosłem, obniżenie pozycji taryfy przewozowej na P. K. P., udział rzemiosła w Radzie Traktatowej oraz w Radzie Polityki Kompensacyjnej, krajowe i międzynarodowe wystawy i targi itd. poczem przechodzi do zagadnienia szkolnictwa zawodowego. Stwierdzając, że finanse państwa jeszcze przez dłuższy okres czasu nie pozwolą na rozbudowę sieci szkół typu zasadniczego, mówca podkreśla, iż należałoby specjalną uwagę zwrócić obecnie na naukę w warsztatach i dokształcanie młodego pokolenia w szkołach dokształcających zawodowych względnie na kursach. Dyrektor Sikorski zwraca uwagę na doniosłą rolę w tym zakresie Instytutu Badań dla Rozwoju Rzemiosła, który powstał w bieżącym roku w miejsce dotychczasowego Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej w Warszawie.

W zakończeniu swego przemówienia dyr. Sikorski stwierdził, że zapowiedź p. wicepremjera o wzmocnieniu samorządu gospodarczego i utrzymaniu z nim przez władze państwowe bezpośredniego i trwałego kontaktu, samorząd rzemieślniczy wita z głębokiem uznaniem.

Przemówienie wicepremjera Kwiatkowskiego

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił wicepremjer i minister Skarbu, *inż. E. Kwiatkowski*, które podajemy w streszczeniu.

Gdy przychodzi do władzy nowy rząd — oświadczył p. wicepremjer— każda grupa chciałaby wiedzieć czyj to jest rząd. Czy rząd, który pójdzie na rękę wielkiej własności, czy przemysłowi, czy rzemiosłu. Zadaniem i obowiązkiem rządu jest być rządem Rzeczypospolitej.

Sytuację gospodarczą w Polsce określił p. wicepremjer jako powódź kryzysu. Gdy idzie powódź, nie wolno się przed nią bronić w ten sposób, żeby spychać walkę z żywiołem na kogoś. Do walki muszą stanąć wszyscy i wspólnemi siłami opanować niebezpieczeństwo.

Przechodząc do narzekań na biurokratyczność machiny państwowej, p. wicepremjer stwierdza, że zagadnienie to należy ujmować nieco głębiej. Zjawiska, które uważamy za ujemne w machinie państwowej tkwią w tym samym stopniu w samem społeczeństwie. Ci sami bowiem ludzie, którzy byli w życiu społecznem aktywni i nastrojeni antybiurokratycznie, z chwilą, kiedy siadają za biurkiem, przy zielonem suknie, zaczynają wytwarzać te same zjawiska, które krytykuje się w aparacie państwowym.

Zło, które dziś przeżywamy tkwi głęboko w naszych duszach i intelektach. Musimy naprzód to zło wyplenić w nas samych a wówczas z pewnością da się usunąć zbiurokratyzowanie aparatu państwowego.

W walce o poprawę sytuacji gospodarczej nie wolno przeciwstawiać różnych interesów różnych grup. Nie można leczyć jednej części organizmu kosztem drugiej. Albo cały organizm będzie leczony, a wówczas poprawa nastąpi, albo też leczyć się będzie tylko poszczególne części organizmu i wówczas nie wybrniemy z kryzysu.

Rząd obecny przystąpił do zdejmowania więzów krępujących życie. Wydane ostatnio dekrety mają na celu przesunięcie dochodu społecznego. Zkolei p. minister przeszedł do zagadnienia cen i rentowności. Są dwie drogi — oświadczył p. minister, — które przecinają się pod kątem prostym. Albo małe obroty i wysokie ceny, albo zwiększone obroty i niższe ceny. Uważam tę drugą drogę za zdrowszą. Dekrety, przez rząd ogłoszone idą w kierunku zwiększenia obrotów i jestem przekonany, że cofnięcie poziomu cen na całym froncie, musi dać efekt dodatni.

Przechodząc do spraw podatkowych, p. wicepremjer powiedział m. in.: „Nasze nieszczęście polega na tem, że wysoka piramida obciążeń skarbowych opiera się na wąskiej podstawie obrotów gospodarczych. Im mniejsza podstawa, tem wyższa będzie piramida i nacisk na tę podstawę będzie większy. Wspólne nasze zadanie polegać będzie na tem, że ta piramida musi się zmniejszać co do wysokości, a powiększać przy podstawie i dać tę samą objętość wpływów skarbowych“.

W zakończeniu swego przemówienia p. wicepremjer jeszcze raz wskazał na konieczność utworzenia wspólnego frontu w walce z kryzysem.

×

Referat o podstawach finansowych Samorządu Rzemiosła wygłosił przewodniczący specjalnej komisji powołanej dla przepracowania tego zagadnienia, prezes dr. poseł *Jachoda-Żółtowski*.

Po uchwaleniu budżetów Związku Izb Rzemieślniczych, Rada wysłuchała i przyjęła szereg wniosków członków Rady poczem przewodniczący zamknął posiedzenie.

Następca Maczugi aresztowany

Przez długi czas ludność Małopolski była gnębiona przez bandę zbójecką Maczugi. Wreszcie, gdy bandyta został zabity, mieszkańcy odetchnęli z ulgą.

Tymczasem ostatnio w powiecie rzeszowskim znów rozpoczęły się napady i włamania. Między ludnością rzeszowską poczęła krążyć legenda o pojawieniu się następcy Maczugi, a niektórzy nawet twierdzili, że śmierć Maczugi była zwyczajną plotką i osławiony bandyta znów daje znać o sobie.

Wreszcie kres tej legendzie położyła policja rzeszowska, która po kilku włamaniach w Staroninie, słusznie przypuszczając, że bandyci nie ominą domu N. Bodnera, najbogatszego kupca w tej wsi, dom jego stale obserwowała. Przypuszczenia policji okazały się słuszne, gdyż nocy onegdajszej do domu Bodnerów włamał się przez okno jakiś zamaskowany bandyta. Wszedł do sklepu i począł wybierać droższe towary. W trakcie tej roboty zjawiła się policja i włamywacza Bartusika — zakuła w kajdany i odprowadziła do komisarjatu.

Badany przez policję Bartusik przyznał się do 20 włamań i czterech napadów rabunkowych w Rzeszowie i okolicy. Wydał również swoich wspolników, Jana Szelę i Szczepana Lebecha, których już aresztowano, oraz Palucha, którego narazie niepodobna odnaleźć.

Wiersze, które przyniosły śmierć

Jak z'cięty hucuł zabił wiejskiego poetę

Łatwość rymowania przyprawiła o śmierć wiejskiego poetę w Czerniatynie, niejakiego Nemisza.

Nemisz nie był ani lirykiem, ani epikiem, tylko — satyrykiem. Był to już niemłody człowiek, który niejedno widział i niejednego doświadczył, W miarę, im był starszy, stawał się coraz złośliwszy.

Pewnego razu przyczepił się do niejakiego Kosmynka, który łowił ryby. I dalej improwizować. Kosmynek słuchał i słuchał i krew go zalewała, jak ryby woda. Aż zerwał się z wędką w ręce i począł Nemisza okładać. Zepchnął go do wody. Nemisz począł tonąć, Kosmynek nie pozwalał mu wejść na brzeg. I Nemisz utonął.

Sąd w Kołomyji skazał sprawcę tylko na rok więzienia i to z zawieszeniem. Wzięto pod uwagę jego tępotę i brak zamiaru zabójstwa. Mówił, że nie zdawał sobie sprawy...

„Bałagn tramwajowy“ i jego przyczyny

Kiedy skończy się udręka pasażerów warszawskich

Przez szereg miesięcy tłumaczono nam, że przyczyną nieregularności komunikacji tramwajowej są roboty drogowe, prowadzone na bardzo ważnych ulicach. Teraz jest już po wszystkiem, roboty te ukończono. Myślano więc — teraz będzie lepiej, przynajmniej znośnie, tak, jak dawniej. Nie będziemy musieli czekać po dwadzieścia minut na tramwaj, nie będziemy musieli odbywać karkołomnej jazdy na stopniu przepełnionego wagonu...

STADA BLIŹNIACZYCH TRAMWAJÓW

Smutna rzeczywistość brutalnie rozwiała te marzenia. Nie poprawiło się zgoła nic. Ciągle jeszcze zdarza się, że zamiast czekać na tramwaj, lepiej, jeśli to nie jest bardzo wielka tura, odbyć zamierzoną drogę pieszo. Będzie przyjemniej i... szybciej.

Najłagodniejszy człowiek może stracić cierpliwość.

Dawniej wagony tramwajowe poszczególnych linji szły naprzemian w jakimś rozumniejszym porządku i w mniej więcej określonych odstępach czasu. Teraz tworzą się *całe „stada“ wagonów o jednakowych numerach.* P, P, P i P potem jakiś inny numer lub litera, potem znowu P, P i P. Albo O, O, O, O i po urozmaiceniu jakimś jednym czy dwoma innemi wozami, znowu seryjka P. I tak dalej. Przykładów takich możnaby dać całą mnogość. Ludzie się skarżą, narzekają, narzekania te zgłaszane są zewsząd do redakcji.

INNE PRZYKŁADZIKI

Dwóch studentów mieszka na Nowym Zjeździe. Obydwaj wychodzą równocześnie na wykłady na Uniwersytet. Jeden z nich jedzie tramwajem, drugi idzie pieszo i... często jest na miejscu wcześniej od amatora miejskiego środka lokomocji elektrycznej...

Bilet kwartalny to bardzo dobra rzecz. Umożliwia wielokrotne przesiadanie z jednej linji na drugą, bez wszelkiej dopłaty. Jego szczęśliwy posiadacz może zatem wykorzystać czas, dogonić ten czas. Tak było kiedyś. Dziś to się już skończyło. Oto drobny, nie najważniejszy, ale charakterystyczny przykład. Posiadacz biletu kwartalnego czeka na rogu Al. Ujazdowskich i placu Trzech Krzyży, pragnąc dostać się coprędzej na Ordynacką. Czeka na jakikolwiek tramwaj. Minuta, dwie, trzy mijają, na horyzoncie niema ani jednego tramwaju. „Chyba pójdę do następnego przystanku“ — myśli sobie posiadacz karty. U zbiegu Książęcej i Nowego Świata — nic, u zbiegu Alej Jerozolimskich i N. Świata znowu ani śladu z tramwaju. Idzie zatem dalej... Wreszcie na rogu ul. Ordynackiej dogania go triumfalnie jedynka. Za nią widać już następną i jeszcze następną...

CO SIĘ STAŁO?

Coś się zepsuło w „królestwie duńskiem“ tramwajowem. Pytanie: co? Jaka jest właściwie tego przyczyna? Pytaliśmy się i oto, czegośmy się dowiedzieli.

Wagonów tramwajowych stale ubywa. Zużywają się, trzeba więc zamawiać nowe. I zamawia się. Ale przyrost nie odpowiada ubytkowi. Szczególnie daje się to odczuć w tym roku, gdyż: 1) zamówienia mogą być zrealizowane dopiero na 1 kwietnia 1936 r., 2) braki są większe, niż kiedykolwiek, gdyż przeprowadzono w tym roku pewną reformę ruchu, polegającą na tem, że zgęszczono ruch tramwajowy na linjach łączących peryferje z śródmieściem, kosztem linij śródmiejskich.

POSPIESZNA „REFORMA“

Tego drugiego punktu wyjaśnienia przyjąć do wiadomości nie można. Wolno zapytać, *czy należało przeprowadzać taką reformę bez dysponowania odpowiednią liczbą wagonów?* Zdaje się, że lepiej było poczekać do przyszłego roku, gdy tabor stanie się bogatszy. Wyciąć dziurę w jednem miejscu, poto aby załatać dziurę w innem miejscu — to nie jest żadna reforma. Podobno peryferje wołały o lepszą komunikację coraz większym głosem (nie od parady istnieją różne Towarzystwa Przyjaciół Przedmieść). Głos ten został usłyszany i dobrze, że został usłyszany. Ale jeszcze rok można było poczekać, skoro czekało się lat tyle, tem bardziej, że ktoś przyzwyczajony do regularnego i częstego ruchu tramwajowego odczuwa [illegible] niejszenie ilości wozów stokroć [illegible]iej aniżeli mieszkaniec przedmieść, który tych „dobrodziejstw“ nigdy jeszcze nie zaznał. Ten moment natury psychologicznej powinien był zostać również uwzględniony przy rozważaniu argumentów, przemawiających za czy przeciw tej pospiesznej „reformie“.

ZADANIA PRZEDSIĘBIORSTW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ

Słyszeliśmy jeszcze jeden argument na poparcie tego, że dokonana reforma ruchu jest korzystna. To mianowicie, że linje peryferyjne, dziś już „nasycone“ prosperują dobrze, opłacają się, frekwencja na nich wzrosła, a jest to dowodem, że istniała większa, niż obliczano dawniej potrzeba. To nie ulega najmniejszej wątpliwości. Podlega jej natomiast odwrotna strona tej argumentacji. Słyszymy: to się opłaca dobrze a tamto opłacało się gorzej; na szeregu linij śródmiejskich, które obecnie ograniczono (niektóre co do długości trasy, inne pod względem ilości wozów) frekwencja była słaba. To nie jest racja. Dlatego, że tramwaj miejski jest przedsiębiorstwem użyteczności publicznej. Jego zadaniem jest przedewszystkiem zaspokoić potrzeby komunikacyjne ludności, takie jakie są i tam, gdzie one istnieją. Nikt nie wymaga, aby to się odbywało z deficytem, przeciwnie — powinno się opłacać. Ale sama opłacalność bez właściwego wypełnienia zadań — to za mało, jak na przedsiębiorstwo użyteczności publicznej.

Jedno jest pewne: tramwajów jest za mało i trzeba ich ilość stale uzupełniać. Trzeba to robić w porę i przed dokonywaniem reform w ruchu.

KURJER RADJOWY

ZIMA IDZIE... BĄDŹMY GOTOWI

Obrazek dla dzieci szkolnych przez Radjo

Dnia 10 grudnia o godz. 12.15 młodsze dzieci szkolne usłyszą aktualny obrazek Ewy Zarembiny pt. „Zima idzie“. Dowiedzą się z niego, jak to wszystko co żyje w przyrodzie: człowiek, zwierzę, roślina — każde na swój sposób przygotowuje się do nadejścia zimy. Jak zabezpiecza siebie i potomstwo przed mrozem i śniegiem. Temat ciekawy i pouczający autorka ujęła w formę bardzo prostą, lekką, przystosowaną do umysłów i wyobraźni dziecięcej. Obrazek urozmaicają wdzięczne, melodyjne piosenki.

O TERMOMETRZE PRZEZ RADJO

Liczne obserwacje nad zjawiskami cieplnemi sięgają jeszcze czasów starożytnych. Jednakże nauka o cieple rozwinęła się o wiele później, a prawdziwy rozwój termometrji zaczął się dopiero w wieku osiemnastym, gdy ustalono pierwszą skalę temperatur.

Na ten temat mówić będzie przez radjo dnia 10 grudnia o godz. 17.00 Dr. Jerzy Baumgarten, w odczycie z cyklu „Wielkie i małe wynalazki“.

ZAMIAST W KURZU I W SADZY,
PODRÓŻUJMY LOTEM
W CZYSTYCH PRZESTWORZACH,
TANIO — BEZPIECZNIE — SZYBKO,
CODZIENNIE

Limuzyna za 500 złotych

Walenty Brzosko, wieloletni kierowca taksówkowy, postanowił porzucić zależne stanowisko pracownika w garażu i usamodzielnić się. Okazja nadarzała się nader korzystna. Antoni Pietrzykowski miał do sprzedania taksówkę, za którą żądał 500 złotych. Wóz coprawda był wyjeżdżony, opony groziły „nawaleniem", szyby trzęsły się jak w febrze, a skórzane siedzenie było przetarte gruntownie, cóż jednak można wymagać za 500 złotych i czego wreszcie wymaga potulny pasażer warszawski, który przyzwyczaił się do najohydniejszych gruchotów. Grunt, że wóz jeszcze był „na chodzie", a więc można było jeździć i zarabiać.

Tranzakcja została sfinalizowana w barze „Pod rybką". Tutaj Brzosko wręczył Pietrzykowskiemu zwój 20-złotowych banknotów, a następnie obaj zasiedli do libacji.

Nazajutrz Brzosko objął w posiadanie taksówkę. Karjera Brzoski na własnej taksówce trwała bardzo krótko. Na trzeci dzień motor przestał działać a mechanik oświadczył, że szkoda pieniędzy na reperację.

Pan Brzosko, nie namyślając się długo, pobiegł do Pietrzykowskiego i zażądał zwrotu pieniędzy.

— Co? niedobra? — zawołał Pietrzykowski. — Może za 500 złotych panu Rolls-Roysa miałem sprzedać, albo innego Pacarda!...

Rozmowa odbywała sie w warsztacie mechanicznym, to też Brzosko bez trudu znalazł ciężki przedmiot, którym uszkodził rozwrzeszczane oblicze swego kontrahenta.

Przedmiot ten, technicznie zwany lewarkiem, został dołączony do aktów sprawy, która wczoraj toczyła się w sądzie grodzkim przy ulicy Długiej.

Brzosko nie przyznawał się do winy.

— Za mało, proszę sądu, dolałem temu łobuzowi. Tylko tyle mogę powiedzieć.

Sąd biorąc pod uwagę stan silnego afektu wydał łagodny wyrok, — skazując niefortunnego posiadacza samochodu na karę 100 złotych grzywny, z zamianą na 7 dni aresztu.

(z.)

Podatek od lokali

Z dniem 1 stycznia 1936 r. uchylona zostaje ustawa z dn. 2 sierpnia 1926 r. o podatku od lokali, a wzamian jej obowiązywać będzie dekret z dn. 14 listopada 1935 r.

Od 1 stycznia nie ulegnie zmianie stopa podatku, która w dalszym ciągu wynosić będzie 8 proc. komornego od lokali do 3 izb włącznie i 12 proc. od lokali większych, natomiast zwolnione od podatku będą lokale mieszkalne (nie handlowe zatem) jedno i dwuizbowe oraz obniżona będzie podstawa wymiaru podatku przez obniżenie, na okres od 1 grudnia 1935 r. do 30 listopada 1937 r. komornego o 15 proc., jeśli chodzi o lokale do 3 izb włącznie i o 10 proc., jeśli chodzi o lokale większe. Pozatem ulegną zmianie terminy płatności podatku, a mianowicie zamiast dotychczasowych czterech rat kwartalnych, wprowadzone będą dwie raty półroczne.

Wystawa abisyńska w Bibljotece Publicznej

W filji dzielnicowej Bibljoteki publicznej m. Warszawy przy ul. Skaryszewskiej 8 na Pradze, otwarto wystawę druków o Abisynji (map, ilustracyj, druków, czasopism i innych eksponatów w językach polskim i obcych). Wystawa otwarta jest codziennie od g. 16 do 21, a w czwartki od g. 9 do 14.

Wystawa będzie trwała do 1 stycznia, poczem będzie przeniesiona do III filji dzielnicowej na Woli.

Z manowców występku na drogę uczciwego życia

Otwarcie nowego zakładu dla nieletnich na Pradze

W niedzielę odbyła się uroczystość poświęcenia i otwarcia Zakładu wychowawczego dla chłopców im. K. Kickiego. Poświęcenia dokonał ks. biskup Szlagowski w obecności prezesa Sądu Najwyższego Supińskiego, prezesa Patronatu nad nieletnimi przestępcami Wyszyńskiego, sędziego Kamińskiej, dyrektora miejskiego Wydz. Opieki Społecznej, Starczewskiego, ppłk. Mitraszewskiego,, prasy i zaproszonych gości z patronatu.

Nowootwarty zakład wychowawczy mieści się na Pradze w małym domku przy ul. Jagiellońskiej 3/5. Dawniej był tam sierociniec, a obecnie znajdą pomieszczenia dzieci przestępcze, kierowane przez sąd dla nieletnich. W domu tym posiadającym cztery sypialnie, dwie sale świetlicowe i warsztaty ślusarski, stolarski i introligatorski, oraz boisko, znalazło schronienie czterdziestu jeden chłopców, w wieku od lat dziewięciu do czternastu. Większość z nich ma za sobą wyroki za żebraninę, kilku zaledwie za włóczęgostwo, a jeden aż za zabójstwo...

Dzieci te, wychowywane przeważnie w najgorszych warunkach moralnych i materjalnych, nie mające żadnej absolutnie opieki, a przeważnie pozostające pod złym wpływem otoczenia, znajdą tu racjonalną opiekę i zdobędą możność zarobkowania, przez zdobycie fachu. Nie są przytem tutaj ci chłopcy traktowani jak więźniowie. Mają na miejscu szkołę powszechną, a jeden z nich chodzi do szkoły powszechnej na miasto. Raz na tydzień odwiedza ich rodzina, a pozatem dostają przepustki do wychodzenia na miasto, do kina lub na spacer. Dotychczas zdarzyły się zaledwie cztery ucieczki.

Chłopcy zorganizowali sobie różne kółka, a nawet i sąd koleżeński, który wyznacza surowe kary. Naprzykład, za to, że któryś z chłopców klął, sąd, jako karę, kazał mu przez pół godzin stać na baczność.

Ogółem takich zakładów w całej Polsce jest zaledwie piętnaście, jest to oczywiście bardzo mało. Dzieci, które przez zły wpływ otoczenia dostają się do sądu dla nieletnich, nie mogą wracać z powrotem do domu, do tego samego otoczenia, bo znów wrócą na drogę występku. Zakłady dla nieletnich przestępców mają jako zadanie i cel, przygotowanie tych młodych ludzi do pracy w społeczenstwie i wychowanie pożytecznych obywateli państwa.

Święto 1 p. szwoleżerów im. J. Piłsudskiego

1 pułk szwoleżerów Józefa Piłsudskiego obchodził wczoraj swe doroczne święto pułkowe.

O godz. 10 rano w kościele pułkowym ks. biskup polowy W. P. Gawlina odprawił nabożeństwo, wygłaszając następnie kazanie.

Na nabożeństwie obecny był gen. Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Rydz-Śmigły, wiceminister Spraw Wojskowych gen. Głuchowski, inspektor armji gen. dyw. Orlicz-Dreszer, dowódca O.K. Nr. 1 gen. Jarnuszkiewicz, gen. Wieniawa - Długoszowski, gen. Grzmot-Skotnicki, przedstawiciele władz państwowych z woj. Jaroszewiczem, korpus oficerski i szwoleżerowie.

Po nabożeństwie odbyło się w kościele odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci szefa pułku Marszałka Piłsudskiego oraz tablic pamiątkowych ku czci poległych i zmarłych oficerów, podoficerów i szwoleżerów pułku.

W godzinach popołudniowych odbyło się walne zebranie oficerów rezerwy pułku, na którem wygłosił odczyt gen. Wieniawa Długoszowski, poczem odbyło się koleżeńskie zebranie w Kasynie Oficerskiem.

O godz. 19.30 odbył się uroczysty apel poległych i zmarłych szwoleżerów.

Włościanie ziemi wileńskiej

gośćmi Warszawy

Dziś o godz. 5 m. 49 przybywa do Warszawy specjalny pociąg zorganizowany przez Ligę popierania turystyki, wiozący około 800 włościan z ziemi wileńskiej z hołdem do trumny Marszałka Piłsudskiego na Wawelu. Włościanie zatrzymają się w Warszawie cały dzień i zwiedzą miasto.

Włościanie zwiedzą kolejno Cytadelę, Ogród Zoologiczny, Zamek Królewski i Muzeum Wojska, od godz. 13 do 14 będą podejmowani przez Ligę obiadem w koszarach 21 p. p., od g. 16 do 18 będą na pokazie filmowym w jednem z większych kin warszawskich, a o g. 19 zwiedzą spacerem ulice Warszawy. Po kolacji, włościanie o g. 22 m. 28 odjadą do Krakowa.

Całą podróż i utrzymanie włościan finansuje Liga popierania turystyki.

Następna grupa włościan z Polesia przybędzie do Warszawy drugim specjalnym pociągiem Ligi w dniu jutrzejszym.

Starania o zniesienie podatku

„od siedzenia" w restauracjach

Delegacja Centrali Stow. restauratorów interwenjowała w ministerstwie opieki społecznej w sprawie dalszego pobierania w zakładach restauracyjnych t. z. podatku od siedzenia (50 gr. od każdego konsumenta po godz. 24).

Delegacja wysunęła pewne propozycje, które pozwoliłyby na całkowite zniesienie tego podatku. Obecnie propozycje te będą przedłożone w ministerstwie skarbu

Komunikacja autobusowa

na linji Warszawa — Łomianki

Oddział komunikacji samochodowej P. K. P. uruchomił od 9 b. m. autobusy P. K. P. na linj Warszawa dworzec Gdański — Łomianki podług następującego rozkładu.

Warszawa dworzec Gdański odjazd g. 4 m. 50 (w niedzielę i dni świąteczne), g. 6 m. 35, g. 7 m. 45, g. 9 m. 00, g. 10 m. 20, g. 11 m. 40, g. 13 m. 00 (w niedzielę i dni świąteczne), g. 13 m. 40 (w dni nauki szkolnej, oprócz sobót, niedziel i świąt), g. 14 m. 00, (w soboty, niedziele, dni świąteczne i w czasie przerwy w nauce szkolnej w okresie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocnych), g. 15 m. 35, g. 15 m. 50 (kursuje za oddzielnem ogłoszeniem), g. 16 m. 45, g. 18 m. 25, g. 19 m. 35, g. 20 m. 45, g. 22 m. 15 i g. 23 m. 40.

Łomianki odjazd: g. 5 m. 25 (w niedzielę i dni świąteczne), g. 7 m. 10, g. 8 m. 20, g. 9 m. 35, g. 10 m. 55, g. 12 m. 15, g. 13 m. 35 (w dzielelę i święta), g. 14 m. 15 (w dni nauki szkolnej,oprócz sobót, niedziel i świąt), g. 14 m. 35 (w soboty, niedzielę, dni świąteczne i w czasie przerw w nauce szkolnej w okresie świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocnych), g. 16 m. 10, g. 16 m. 25 (kursuje za oddzielnem ogłoszeniem, g. 17 m. 20, g. 19 m. 00, g. 20 m. 10, g. 21 m. 20, g. 22 m. 50 i g. 0 m. 10.

Trasa tej linji biegnie z dworca Gdańskiego przez pl. Wilsona, Marymont, C.I.W.F., Młociny i Buraków do Łomianek. Cena za przejazd jednorazowy normalny na całej trasie wynosi 70 gr.

Niezależnie od komunikacji autobusowej, na linji dworzec Gdański — Łomianki będą kursowały codziennie, oprócz niedziel i świąt, w godzinach rannych i popołudniowych, pociągi pasażerskie podług osobnego rozkładu jazdy.

O zabójstwo podczas bójki

Proces o bestjalskie zabójstwo toczył się wczoraj w sądzie okręgowym w Warszawie.

Jan Kralikowski dowiedział się dnia 13-go lipca r. b., że podanie jego o przyjęcie do marynarki wojennej zostało załatwione przychylnie. Kralikowski ogromnie ucieszył się i wraz z przyjacielem swoim Porębą uraczył się z tej okazji wódką. Dzień był upalny, to też alkohol uderzył Kralikowskiemu szybko do głowy. Gdy wyszedł z mieszkania, zatoczył się na podwórku i wpadł przez otwór okienny do suteryny zamieszkałej przez niejakich Gutowskich.

W tym czasie w suterynie odbywała się libacja. Gutowski wraz z dwoma kompanami Kazbą i Pałykiewiczem pili wódkę.

Wszyscy trzej zerwali się gotowi do bójki. Posypały się ciosy. Bito czem popadło. Po kilku minutach Kralikowski padł nieprzytomny na ziemię. Bito go jednak dalej.

Przybyła policja wyrwała z rąk rozjuszonych pijaków już tylko trupa.

Wczoraj wszyscy trzej sprawcy zabójstwa Kralikowskiego zasiedli na ławie oskarżonych.

Rozprawie przewodniczył sędzia Kulczycki. Obronę wnoszą adwokaci bracia Ludwik i Jan Szczerbińscy. Powództwo cywilne popierał adwokat Stefan Lent.

Unieważniam zaginiony patent kwalifikacyjny, uzyskany w Seminarjum męskiem w Tarnopolu z roku 1911.
Kazimierz Schmidt, kierownik szkoły, w Zawadowie op. Stryj.
1278

Froterowanie wiórkowanie, cyklinowanie, mycie szyb, sprzątanie biur, mieszkań. Roboty zduńskie. Pluskwy tępię gazami. Robota fachowa. Cegielski, Browarna 8, telefon 628-92. 886

Kalendarz Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich

Nakładem Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich ukazał się kalendarz na rok 1936. Jest to obszerna, blisko czterysta stron licząca, broszura, zawierająca cenny materjał informacyjny.

Na wstępie zamieszczono orędzie i mowę Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wygłoszoną w czasie pogrzebu Marszałka Piłsudskiego, jak również piękny portret zmarłego Wodza.

W części ogólnej tego wydawnictwa znajdujemy pożyteczne wiadomości, dotyczące władz naczelnych, ich składu osobowego, organizacyj ogólno-społecznych, spółdzielczości, orderów i odznaczeń etc. Czytelników zamieszkałych na wschodzie Państwa zainteresuje niewątpliwie specjalnie kalendarzyk myśliwski. Wydawnictwo zawiera pozatem tekst nowej Konstytucji.

W części poświęconej Ziemiom Wschodnim znajdujemy obszerny i oryginalny materjał. Każdemu powiatowi poświęcony jest artykuł, informujący o panujących tam stosunkach kulturalnych i społecznych, zawierający dane geograficzne, oraz gospodarcze. Jest to coś w rodzaju encyklopedji, poświęconej wschodnim ziemiom Polski. Encyklopedja ta, ozdobiona doskonałemi fotografjami Jana Buhłaka ukazuje nam piękno tamtych stron, krasę przyrody i urok licznych zabytków historycznych.

A, skoro zachęceni temi walorami, postanawiamy zwiedzić Wileńszczyznę, Podole, czy Polesie, znajdujemy w Kalendarzu Ziem Wschodnich niezbędne dla turysty informacje. Dowiadujemy się z tego wydawnictwa o noclegach i środkach komunikacji, jak również o możliwościach aprowizacyjnych.

Dlatego też kalendarz ten powinien znaleźć się nie tylko w rękach mieszkańców tych ziem, nad rozwojem których pracuje Towarzystwo, lecz musi on wzbudzić powszechne zainteresowanie. Będzie ono tem bardziej uzasadnione, że wydawnictwo to zawiera również dział gospodarczo-rolniczy i literacki.

W pierwszym wybitni znawcy spraw wsi, uprawy roli, hodowli etc. omawiają najważniejsze z interesujących rolnika, problemy.

Dział literacki zawiera zaś utwory pióra czołowych autorów, związane tematycznie z Ziemiami Wschodniemi.

Całość, wydana bardzo starannie i ubrana w ładną szatę graficzną sprawia nad wyraz dodatnie wrażenie i godna jest polecenia. Dzięki bardzo niskiej cenie dzieło to trafi niewątpliwie do rąk szerokich rzesz.

K.

SPROSTOWANIE.

W bilansie Częstocickiego Towarzystwa Fabryk Cukru, Sp. Akc., ogłoszonym w Nr. 337 z dnia 5.XII 1935 r., wkradła się omyłka. W stanie biernym, w pozycji „Razem", winno być złotych 18.922.089.77, a nie, jak podano, złotych 18.921.089,77.

Iświetlkowy Kino-teatr „MIEJSKI"

Początek seansów 6, 8, 10. W święta 4, 6, 8, 10.
F O X
prezentuje film
„OSTATNIA SERENADA".
Nils ASTHER — Pat PATERSON
Muzyka SCHUBERTA.
Dozwolony.

Jak w Meksyku...

Konna wataha rabusiów napadła na pociąg pod Wolbromiem

Niebywałego jak na nasze stosunki napadu na pociąg, przypominającego sensacyjne powieści amerykańskie, dokonano na odcinku Miechów — Wolbrom.

Na pociąg towarowy, zdążający do Katowic napadła grupa ludzi uzbrojonych w karabiny. Banda podjechała konno w pełnym galopie do pociągu. Dwaj rabusie zeskoczyli z koni i wtargnęli na schodki jednego z wagonów a następnie do wnętrza. Stamtąd poczęli wyrzucać worki z mąką.

Wyrzucili już pięć, gdy zorjentował się konduktor pociągu w tem, co się dzieje. Rozległ się gwizdek, pociąg stanął. Obsługa pociągu poczęła strzelać, rabusie odpowiedzieli strzałami. Wywiązała się bitwa, w czasie której padł trupem jeden z napastników. Wtedy pozostali wsiedli na konie i zbiegli.

Urządzono pościg za nimi. Zawiadomiono policję w Wolbromiu, która zorganizowała obławę. Jak dotąd bez rezultatu.

Uroczystości jubileuszowe
w Piotrkowie

Ostatnia niedzieln minęła pod znakiem jubileuszów. Z okazji 50 lecia istnienia Tow. Dobrocz. dla chrześcjan odprawione zostało u Fary uroczyste nabożeństwo, poczem przedstawiciele władz i społeczeństwa zwiedzali zakłady dobroczynne tej instytucji przy ul. Piłsudskiego 75, wyrażając się z wielkiem uznaniem o wzorowem prowadzeniu tych tak pożytecznych zakładów.

Równocześnie odbywała się uroczystość z okazji 26 letniej pracy D-ra Rechniowskiego na stanowisku dyrektora szpitala św. Trójcy. Podczas mszy św., którą na tę intencję odprawił kapelan szpitala ks. Pawłowski, chór „Lira" pod kierunkiem dyr. Celejowskiego wykonał szereg głębokich utworów religijnych, przyczyniając się do podniesienia uroczystego nastroju.

Po mszy św. w jednej z sal szpitala zgromadzili się przedstawiciele władz państwowych z p. starostą Strzemińskim, samorządu z p. prez. Fiszerem, miejscowy świat lekarski, personel szpitala św. Trójcy itd. przyczem chór „Lira" wykonał między innemi „Vanitas vanitatum" (słowa Dr. Weinziehera — muzyka Dyr. Celejowskiego) i inne, poczem starosta Strzemiński, prezodent Stefan Fiszer, ks. Dziekan Goździk, lekarz Dr. Truszkowski i inni w przemówieniach swoich podkreślili niezwykle ofiarną pracę Jubilata, który z wielkiem wzruszeniem dziękował za te szczere objawy uznania. Cała uroczystość ta miała niezwykle podniosły i serdeczny charakter.

Z tej uroczystości członkowie chóru „Lira" pospieszyli do kościoła po-Jezuickiego, aby wziąć czynny udział w 3 letnią rocznicę swego istnienia, która właśnie w tym dniu przypadała. Uroczystą sumę celebrował ks. Dr. Warczak przyczem chór „Lira" pod kierunkiem dyr. Celejowskiego wykonał z wielkim artyzmem Mszę ks. Gruberskiego, utwór niezmiernie trudny, który dotychczas można było słyszeć w interpretacji wielkich i znanych zespołów śpiewaczych w Warszawie, Krakowie, Poznaniu i Wilnie. Obecni na nabożeństwie opuszczali świątynię pod głębokiem wrażeniem tego utworu, a patron „Liry" ks. kanonik Jeliński w kazaniu wyrazil słowa uznania dla »Liry", która dzięki doskonałemu kierownictwu, niestrudzonej pracy Zarządu i wszystkich członków osiągnęła wysoki poziom artystyczny. Pieśń przemawia do każdego i każdego wzruszyć potrafi. Chór „Lira" spełnia doniosłą rolę w procesie umuzykalnienia ogółu, pogłębia naszą kulturę muzyczną i nasz smak estetyczny.

Trzyletnią tę rocznicę zakończono wspólnem zebraniem Towarzyskim które swoją obecnością zaszczycił patron „Liry" ks. kanonik Jeliński, oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa.

W miłej atmosferze, którą wytworzyły niezrównane produkcje całego zespołu „Liry", spędzono pare godzin. przyczem rozbrzmiewały wiwaty całego chóru na cześć ks. kanonika Jelińskiego, organizatora zespołu i dyrektora Celejowskiego, prezesa Józefa Waleckiego, wiceprezesa prof. Sawickiego, skarbnika p. Teodora Łączyńskiego, energicznego gospodarza dyr. Władysława Rybińskiego, oraz p. Walerjana Derczyńskiego, który z humorem i werwą jako conferencier prowadził to sympatyczne artystyczno-wokalne Zebranie.

Michał Rawita-Witanowski

50 lat na posterunku

(Dzieje Tow. Dobr. dla chrześcj. w Piotrkowie)

W r. 1881, z inicjatywy kilku ludzi dobrej woli, powstał projekt założenia Tow. Dobroczynności dla ubogich w Piotrkowie, bez względu na różnice wyznania i narodowości. Wkrótce też, przystosowana do miejscowych warunków ustawa przedstawiona została ówczesnym władzom rosyjskim do zatwierdzenia. Nierychło jednak otrzymano jej aprobatę. Po długoletniem prowadzeniu korespondencji oficjalnej, dopiero w dniu 10 maja 1885 r. zyskało zatwierdzenie Piotrkows. Tow. Dobroczynności, lecz wyłącznie tylko dla chrześcijan, oparte na zasadach „normalnych", powstających w tym czasie podobnych stowarzyszeń w innych miejscowościach (Płock).

Ogólne zebranie organizacyjne zwołane zostało na dzień 25 paźdź. t. r., na którem do Rady Zarządu weszło 12 osób. Nazwiska ich, jako pionierów T-wa, zaznaczyć tu należy:

Boduszyński Stanisł. (prezes), mr. Gampf Józef (skarbnik), Swiecimski Edward (sekretarz), Burghard Karol, Dobrzańskki Mirosław, Horodyński Wacław, Jędrzejewicz Feliks, Kański Jordan, adw. Młodowski Stefan, ks. Piekarz W., dr. Strzyżowski Antoni i Zaleski Władysław.

Z chwilą rozpoczęcia działalności Tow. Dobroczynności przeszła pod jego zarząd Tania Kuchnia, otwarta już dnia 11 stycznia t. r., w lokalu na I piętrre, w domu przy ul. Kaliskiej, gdzie dawniej mieścił się Magazyn Solny, a dziś gmach Sądu Okręgowego. Odtąd miejsce to stało się pierwszą siedzibą Tow. Dobroczynności, liczącego na początek 145 członków. W roku następnym Rada Gub. Dobroczynności Publicznej oddała pod opiekę i nadzór T-wa Ochronkę dla dzieci, pod nazwą św. Kamilii, mieszczącą się przy Krakowskiem Przedmieściu, w domu będącym własnością Przytułku starców i kalek Zajęto się też żebrakami, starając się ująć w swe ręce kontrolę nad włóczęgostwem ulicznem. Zbierane fundusze przeznaczone były na stałe ich wsparcie.

Te piewsze zapoczątkowania dobroczynne, popierał pieniędzmi swemi wielki filantrop, a członek honorowy T-wa, Karol Burghard, który też przed zgonem, zaszłym dnia 12 lutego 1887 r., testamentem zapisał Piotrkowskiemu T-wu Dobroczynności około 58.000 rubli. Wobec tak wspaniałego daru, umożliwiającego dalszy prawidłowy rozwój Tow. we wszystkich kierunkach wskazanych ustawą, Rada Zarządzająca — „uznała w ś. p. K. Burghardzie prawdziwego założyciela Tow. Dosroczynności w Piotrkowie".

Powolny lecz ciągły rozrost działalności Tow., którego instytucje rozrzucone były po mieście, zresztą brak odpowiedniego pomieszczenia dla Zarządu, gdyż gmach po Magazynie przesiąknięty solą, coraz bardziej się rujnował, oto powody ciągłej troski Rady Towarzystwa. To też dążenie do uzyskania własnej siedziby znamionuje pierwsze jego prace.

Już we wrześniu 1886 r., prze słano prośbę do Petersburga, o darowanie T-wu tymczasowej siedziby, lecz bezkutecznie. Gdy pod koniec tegoż roku, wybranym został na Prezesa Zarządu Stanisław Srzednicki, wice prezes Sądu Okręgowego, z nową energją przystąpiono do osiągnięcia zamierzonego celu.

Repertuar kin

„NOWOŚCI" — Maskarada
„CZARY" — Mały Pułkownik

Sklepem bez wystawy

jest przedsiębiorstwo, które nie ogłasza się za pośrednictwem dzienników. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Narodowego" Słowackiego 28.

Wyniki Turnieju Kręgielkowego w Piotrkowie

W dnjach od 6—8 b. m. odbywał się w znanej cukierni „Ziemiańskiej" p. Feliksa Tenszerta przy ulica Słowackiego 28 turniej Kręgielkowy na bilardach, który wzbudził żywe zainteresowonie wśród miłośników tej gry. Rozgrywki między zawodnikami były na 3 specjalnie wyremontowanych bilardach i przygotowanych do tej imprezy, będącej nowością w Piotrkowie. Zawodnicy kręgielkowi podzieleni byli na 3 grupy. Mistrzem grupy III został p. Zygmunt Rezler.

W grupie II p. Frankowski.

W grupie I, a zarazem mistrzem Piotrkowa p. Żak. Mistrz Piotrkowa p. Żak otrzymał oryginalny, artystycznie wykonany, w oprawie emaljowanej, na której narzucony jest precyzyjny ze złota bilardzik.

Wicemistrz p. Charliński otrzymał identyczny żeton ze srebrnym bilardzikiem.

Jako III nagroda przypadł w udziale żeton z miedzianym bilardzikiem.

Kierownictwo zawodów spoczywało w sprężystem ręku p. dyrektora Torentza, jednego z najwytrawniejszych amatorów gry Kręgielkowej.

Jako sędziowie figurowali bardzo umiejętnie pp.: Naczelnik Wyrzykowski, Jagodziński.

Dochód osiągnięty z tej ciekawej imprezy przeznaczył Komiret na cele Olimpijskie.

Jak Piotrków uczci pamięć Marszałka

Jak wiadomo, w Warszawie zorganizowany został Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józeza Pjłsudskiego, który w swem ręku koordynuje wszystkie poczynania różnych instytucji, organizacji i t. d.

W związku z tą akcją, p. starosta Strzemiński zwołuje zebranie 12 bm. o godzinie 1 w południe w sali Rady Miejskiej, celem omówienia współudziału spółudziału społeczeństwa Piotrkowskiego w pracach Komitetu Naczelnego.

Celem uniknięcia przerwy w dalszej dostawie „Dziennika Narodowego" prosimy wpłacać prenumeratę w Administracji ulica Słowackiego 28, parter, wejście od frontu, naprzeciw Ogrodu Kolejowego.

Nagły zgon śp. dyr. Raciborskiego

Emerytowany Dyrektor Archiwum Łódzkiego ś. p. Raciborski, przebywający od 2 niespełna lat na emeryturze w Piotrkowie, zmarł nagle w mieszkaniu swojem przy Aleji 3 Maja 16. Tak niespodziewany zgon wybitnego uczonego i zasłużonego badacza naszych dziejów, który był szczerym i wypróbowanym przyjacielem „Dziennika Narodowego", wywołał w Piotrkowie powszeahne współczucie.

Cześć pamięci dobrego Syna Ojczyzny.

Z Radomska

Skrytobójcze zastrzelenie policjanta

Do szpitala Częstochowskiego przywieziono onegdaj policjanta z posterunku Aurelów pow. radomskowskiego, Bolesława Tatarę, który otrzymał dwie postrzałowe rany w twarz i brzuch; rana w brzuch była fatalna, to też mimo pomocy lekarskiej, Tatara po operacji zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Zmarły pozostawił zonę i kilkoro dzieci.

Okazało się, że Tatara spotkał podcaas nocnego obchodu dwóch podejrzanych osobników, którzy po krótkiej wymianie zdań dali doń kilka strzałów, po których dzielny funkcjonarjusz padł nieprzytomny na ziemię.

Na miejsce zbrodni przybył komendant powiatowy policji z Radomska z policją i naczelnik urzędu śledczego w Łodzi. Zorganizowano obławę, która niezawodnie ujawni inicjatorów ohydnej zbrodni; są to zapewne elementy przestępcze, które Tatara z całą bezwzględnością tępił.

ZIMA

Należy więc przedewszystkiem zaopatrzyć się w materjały opałowe. **Węgiel w najlepszym gatunku** posiada

„ELIBOR"
w PIOTRKOWIE
ul. Słowackiego 34
TELEFON 10-61.

Hurt i detal. Dostawa natychmiastowa na miejsce!

Zapisz się na członka L. O. P. P.

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter, wejście od frontu.

Ceny ogłoszeń. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY" wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA. Druk. Pol. J. Walecki Piotrków, Słowackiego 23.